

WIELKIE PRANIE

REPORTAŻ
Anny Bułat-Raczynskiej
z Krośna

**ĆWIERĆ WIEKU
W SŁUŻBIE SATYRY**

Janem Pietrzakiem

NARKOMANIA
dzisiaj Głogów

GEOGRAFIA
POLITYCZNA POLSKI
JACKA MAZIARSKIEGO

**BORISA
BECKERA**

prywatne życie

„Swoją przyszłość
widzę w Polsce”
— Lech Piasecki
dla Gazety Nowej
str. 3

Zielonogórska
Głogowska



Magazyn



Nr 24 / 1990

9-11 listopada

500 zł

NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI



W lipcu 1917 roku Józef Piłsudski został przez władze niemieckie uwięziony i osadzony w Magdeburgu. Po zwycięstwie państw centralnych wypuszczony na wolność, powrócił do Warszawy. 11 listopada 1918 roku wojska nie mieckie zostały rozbrojone w stolicy. Data ta jest uznawana za święto odzyskania niepodległości Polski. J. Piłsudski przejął z rąk Rady Regencyjnej władzę wojskową, następnie cywilną.

repr. Leszek Krotulski-Krechowiec

Piątek URSYNA, TEODORA

313 dzień roku. Słońce wzejdzie o 6.45, zajdzie o 15.54

Sobota ANDRZEJA, LUBOMIRA

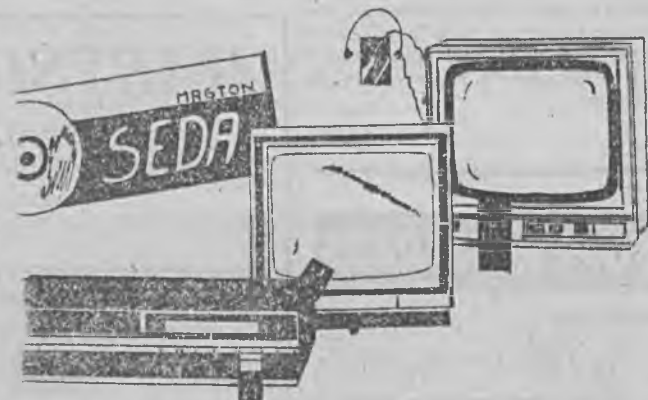
314 dzień roku. Słońce wzejdzie o 6.45, zajdzie o 15.52.

Niedziela MARCINA, BARTŁOMIEJA

315 dzień roku. Słońce wzejdzie o 6.47, zajdzie o 15.51. Do końca roku pozostało 50 dni.

FIRMA SEDA

— turecki bazar z Berlina
oferuje:



Najtańszy sprzęt radiofoniczny, telewizyjny
FIRMY MAGTON

Posiada wyłączność na Polskę

CENY SPRZĘTU JAK W BERLINIE

	hurtowa	detaliczna
RECORD — RADIO-MAGNETOFON	60	85
MAGTON MG-288	84.90	70.83
MAGTON MG-540	102.12	112.33
MAGTON MG-950	95.22	99.36
MAGTON WIEŻA Z PILOTEM	202.88	223.60
ANITECH WIEŻA	145	150
MAGTON RADIO-BUDZIK	18.08	19.90
MAGTON WOLKMAN	13.66	15.00
PROFEKS WOLKMAN	13.70	15.00
MAGTON VIDEO CASSET	4.85	5
HABATEC ORGANY	93.84	105
WOLKI TOLKI	15	20
RADIO-MAGNETOFON-SAMOCZ.		
OSAKA — STEREO	41.74	45.93
RADIO-MAGNETOFON-SAMOCZ.		
MAGTON	53.28	58.60
TELEWIZORY — 51 CM PROFEX	620	645

Ceny podane w DM — przeliczane na zł po aktualnym kursie

Zielona Góra, ul. Zamkowa 8

180-Z

Po spotkaniu Mazowiecki — Kohl

Na Gwiazdkę do Niemiec bez wiz?



Fot. CAF. T. WALCZAK

Jeśli sojusznicy Niemiec ze wspólnego obszaru celnego wyrażą zgodę, to jeszcze przed Bożym Narodzeniem zniesione zostaną wizy do Niemiec. Natomiast przed końcem listopada spodziewane jest już podpisanie traktatu granicznego. Drugi traktat, określający warunki przyszłej współpracy, podpisany zostanie do końca stycznia, zaś w lutym parlamenty Polski i Niemiec otrzymają oba traktaty do ratyfikacji — oto najważniejsze ustalenia czwartego spotkania premiera Tadeusza Mazowieckiego i kanclerza Helmuta Kohla we Frankfurcie nad Odrą i Stubicach.

Na wyniki tych rozmów czekał świat, czekała Polska. Każdy wi dział tu własne interesy. Dla Europy wywołanie się przez Niemców ze swych zobowiązań traktatowych jest bowiem pierwszym sprawdzianem zaufania i bezpieczeństwa — spokoju sumienia w europejskim wspólnym domu. Dla Polaków była to kwestia interesów i honoru. Szczególnie w rejonach nadgranicznych odczuwano upokarzającą — nierównoprawną — sytuację Polaków przy przekraczaniu granicy. Bez wątpienia dla ekipy Tadeusza Mazowieckiego to spotkanie miało także niebagatelne znaczenie w kontekście trwającej kampanii prezydenckiej; nie przypadkiem bezpośrednio po pożegnaniu kanclerza, który — po krótkim spotkaniu przy kawie i ciastku w stubickiej restauracji „Odra”, odleciał z tamtejszego stacidonu śmigłowcem do domu, odbył się wyborczy wiec T. Mazowieckiego. (Ciąg dalszy na str. 2)

11 listopada w samo południe

Minister Obrony Narodowej wiceadmirał Piotr Kołodziejczyk z okazji Święta Niepodległości wydał rozkaz, w którym nakazuje 11 listopada oddanie 24 salw armatnich oraz dokonanie przed Grobem Nieznanego Żołnierza uroczystej odprawy w t. pododdziałów WP reprezentujących wszystkie rodzaje sił zbrojnych, połączonej z odsłonięciem i poświęceniem tablic z lat II Rzeczypospolitej — przywróconych na kolumnach grobu.

Rozkaz stwierdza, że Polskę wkręślił czyn zbrojny żołnierza, a zapoczątkowali go żołnierze Insurekcji Kościuszkowskiej, Legionów i Księstwa Warszawskiego, powstań narodowych: listopadowego i styczniowego; żołnierze spod sztandarów z napisami „Za wolność naszą i waszą”, „Honor i Ojczyzna”.

NIE ZAPOMNIJ! „CZYJ TO SŁOWO?”

NAJLEPSZE NUMERY NASZEJ GAZETY
TWOJA SZANSA
NIE TYLKO NA POL. MILIONA

Bank Spółdzielczy

w Zielonej Górze
al. Niepodległości 27
tel. 708-88

przyjmuje wkłady terminowe
na okaziciela
— wysokie oprocentowanie,
— błyskawiczna obsługa
AK-72

150 Polaków jeszcze w Iraku

243 polskich specjalistów przyleciało w czwartek z Bagdadu do Warszawy samolotem irackich linii lotniczych. Około 150 Polaków oczekuje jeszcze na wizy wyjazdowe, których wystawienia odmawiały do tej pory władze irackie.

Znów maraton na Wiejskiej

Sejm na prośbę rządu przedłużył termin przedstawienia parlamentowi projektu ustawy budżetowej na 1991 rok z 15 na 30 listopada br. Do 20 grudnia br. przedłużył też termin przedstawienia radom gmin przez za rządzących projektów budżetów gmin na 1991 r.

Uchwalił także nowelizację, obowiązującą od 70 lat, ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców. Nowelizacja nakłada na Ministra Spraw Wewnętrznych obowiązek corocznego informowania Sejmu o sprzedaży cudzoziemcom nieruchomości skarbu państwa, gmin, osób fizycznych i prawnych, a także o kryteriach przyjmowanych przy udzielaniu zgody bądź odmowy na taką sprzedaż.

Założenia polityki energetycznej na lata 1990 — 2010 przedstawił min. Tadeusz Syryjczyk. Z tematyką tą wiąże się również złożone już dość dawno poselskie projekty uchwał w sprawie Żarnowca.

Sejm obradował również nad problematyką podejmowania pracy przez emerytów czy rencistów. Całkowity zakaz podejmowania pracy przez pobierających świadczenia emerytalne i rencistów nie wchodzi w rachubę — stwierdziła w czwartek podczas obrad Sejmu wiceminister pracy i polityki społecznej Helena Górska, odpowiadając na interpelację pos. Witolda Chrzanińskiego (PSL). Po informowaniu, że rozważa się wprowadzenie pewnych ograniczeń (np. określenia pułapu dopuszczalnych w takich sytuacjach dodatkowych zarobków), ale ostateczna decyzja w tej sprawie należy będzie do Sejmu. Jej zdaniem takie ograniczenie i tak nie rozwiąże problemu bezrobocia... (PAP)

Mazowiecki urodził się nie królem lecz demokratą

Czwartkowe spotkanie z Władysławem Frasyniukiem, które odbyło się w Sali Kolumnowej UW w Zielonej Górze nie zgromadziło tłumów. Jeden z legendarnych przywódców „Solidarności” obecnie lider ROAD zmienił styl swoich wystąpień, zrezygnował z efektownych oracji na rzecz mniej spektakularnej i mniej absorbującej emocjonalnie argumentacji.

W słowie wstępnym Frasyniuk skupił się na rozpowszechnianych ostatnio prognozach wyborczych stwierdzając, że w istocie nie odzwierciedlają one niczego poza chaosem i nieodejściem od panującym w społeczeństwie — nie biorąc pod uwagę tych grup, które już dawno podjęły decyzję. Podkreślił, że o wynikach wyborów zadecyduje przede wszystkim rzetelna dyskusja, nie rytmiczna a nie polityczna emocja, z których polskie społeczeństwo po trafiło się zawsze w porę otrząsnąć. Za najbliższą cechę przyszłego prezydenta uznał chęć i możliwość „zeszycia” dotkliwych podziałów — taką postacią, według Frasyniuka, jest Tadeusz Mazowiecki.

Lider ROAD nie występował przeciwko Lechowi Wałęsie lecz przede wszystkim przeciw ludziom, którzy nie przewidywali się otoczyć. Jego zdaniem największą klęską Wałęsy jest utrata zdolności do skupienia wokół siebie wybitnych osobowości — Wałęsa otacza ludzi sfrustrowani, zawiści i niekompetentni.

Kilkudziesięcioosobową publiczność zdominowała młodzież najwyraźniej sympatyzująca z Mazowieckim. S.G.

Nowy rektor WSInż

7 listopada Uczelniane Kolegium Elektrotechnicznej Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze dokonało wyboru rektora. Kandydatów było dwóch: prof. dr hab. inż. Edward Kempa i doc. dr hab. inż. Marian Milek, pełniący dotąd funkcję rektora ds. nauki. Rektorem w nowej kadencji, która rozpocznie się 1 grudnia br. a zakończy 31 sierpnia 1993 roku, będzie doc. Marian Milek. (PAP)

Dymisja Geremka

Przewodniczący Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, Bronisław Geremek przedłożył w czwartek — podczas plenarnego posiedzenia OKP — dymisję z zajmowanej funkcji. Została ona przyjęta.

Kandydatem na przewodniczącego OKP jest — zgłoszony przez posłów i senatorów — 46-letni działacz „Solidarności” Kombinat Metalurgiczny w Nowej Hucie, poseł na Sejm — Mieczysław Gil.

Bronisław Geremek oświadczył m.in. — „Prawie półtora roku mojego życia poświęciłem dla Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego. Nie żałuję tego”.

Zwiększenie kredytów dla Europy Wschodniej

Francuski minister spraw zagranicznych Roland Dumas podkreślił konieczność pomocy dla krajów Europy środkowo-wschodniej, gdzie częściowy paraliż gospodarczy może postawić pod znakiem zapytania proces demokratycznych przeobrażeń.

Przedstawiając w czwartek na forum Zgromadzenia Narodowego budżet swojego resortu, Roland Dumas przypomniał, że od trzech lat wysiłki finansowe Francji na rzecz państw wschodnioeuropejskich sięgają ogółem sumy 14 mld franków (ok. 2,8 mld dolarów), nie licząc rozłożenia spłaty długów Polski. Francja przewiduje w 1991 r. czterokrotne zwiększenie kredytów do sumy 630 mln franków (125 mln dol.).

W listopadzie

ceny wzrosną o 3 procent

Minister Finansów informuje, że prognozowany przeciętny wzrost cen detalicznych towarów i usług konsumpcyjnych w listopadzie w stosunku do przeciętnej go poziomu tych cen w październiku szacuje się na 3 procent.

Przypomina się jednak, że ostateczne rozliczenie normy wzrostu wynagrodzeń w listopadzie nastąpi według faktycznego przyrostu cen detalicznych towarów i usług konsumpcyjnych ogłaszanego przez Główny Urząd Statystyczny. (PAP)

WYDARZENIA

ONZ w Warszawie

NOWY JORK. Rząd polski gotów jest do przekazania, na siedzibę Centrum Informacyjnego ONZ, jednego z reprezentacyjnych budynków w Warszawie i ponoszenie kosztów jego utrzymania — poinformował na forum specjalnego komitetu politycznego Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku przedstawiciel Polski Aleksander Janowski. Przedstawił on szczególne racje, przemawiające za ustanowieniem takiego centrum, działającego dla potrzeb państw Środkowej i Wschodniej Europy właśnie w Warszawie. Polska była i jest w szczególnym stopniu zainteresowana i gotowa do współpracy z krajami rozwijającymi się opartej na solidnej infrastrukturze informacyjnej.

UNO restyling w 1991?

WARSZAWA. Przedstawiciele FSO wspierani przez Polmot zaproponowali stronie włoskiej jak najszybsze uruchomienie na Zeranu (1991 r.) montowni samochodów klasy „B” (chodzi o Uno restyling). Jest to zgodne z przyjętymi przez FSO kierunkami rozwoju. Fiat przyjął propozycję do rozważenia. Kolejne spotkanie z przedstawicielami Turynu zapowiedziano jeszcze w tym miesiącu.

Paliwo potaniało

POZNAŃ. Od 8 bm. w stacjach okręgu poznańskiego CPN na obszarach województw: kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego i poznańskiego obniżono ceny etyliny 98 o sto złotych na litrze (do 4100 złotych), natomiast zachodniego oleju napędowego o 200 zł na litrze (do 3500 złotych).

Irak oskarża USA

NOWY JORK. Oskarżając Stany Zjednoczone o przygotowywanie agresji, Irak zażądał zwolnienia Zgromadzenia Ogólnego ONZ dla omówienia koncentracji militarnej USA w regionie Zatoki Perskiej.

Broń chemiczna zamiast leków

NOWY JORK. Przewodniczący komitetu ONZ, nadzorującego przestrzeganie sankcji wobec Iraku, Marjatta Rasi wyraził obawy, że zaimportowane przez ten kraj wielkie ilości farmaceutyków mogą być użyte do produkcji broni chemicznej i biologicznej.

Wybuch pod Basrą

KAIR. Potężny wybuch zniszczył jeden z największych w Iraku magazynów amunicji. Do wybuchu doszło w jednym z miasteczek wojskowych pod Basrą, drugim co do wielkości miastem Iraku.

Greckie szpitale w stanie pogotowia

ATENY. Greckie szpitale wojskowe zostały postawione w stan pogotowia w związku z możliwością wybuchu wojny w Zatoce Perskiej. Grecy lekarze gotowi są udać się do Arabii Saudyjskiej w celu wzmocnienia personelu szpitali wojskowych. W stan pogotowia postawiono również bazy wojskowe na Krecie i specjalne jednostki policji strzegące lotnisk, portów i ambasad.

Thatcher „opętana przez szatana”

BAGDAD. Minister informacji Iraku oświadczył w środę, że historyczne nawoływania pani Margaret Thatcher do wojny w regionie Zatoki Perskiej świadczą, iż jej nieproroczący umysł został prawdopodobnie opanowany przez szatana.

Chiny przeciwne użyciu siły

PEKIN. Chiny kategorycznie sprzeciwiają się rozpataniu konfliktu zbrojnego w Zatoce Perskiej i opowiadają się za uregulowaniem kryzysu na drodze rokowań.

Rozmowy Szewardnadze — Baker

MOSKWA. Pierwsza runda rozmów radziecko-amerykańskich z udziałem Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Eduarda Szewardnadze i sekretarza stanu USA Jamesa Bakera zakończyła się w czwartek w godzinach popołudniowych. Rozmowy prowadzono w pałacyku MSZ w Moskwie. Baker spotkał się także z Michaiłem Gorbaczowem.

USA wycofują wszystkie myśliwce

MANILA. Stany Zjednoczone wycofają w przyszłym roku z Filipin wszystkie myśliwce i 1800 żołnierzy — poinformowała ambasada USA w Manili. Rozpoczęła się kolejna runda rozmów w sprawie obecności wojskowej USA na Filipinach. Manila chce uzyskać do września przyszłego roku pełną kontrolę nad bazą lotniczą Clark i nad czterema mniejszymi bazami USA.

Gandhi nie będzie premierem

DELHI. Wobec wotum nieufności dla dotychczasowego premiera Indii Singha, rządnik prezydenta tego kraju zwrócił się do przywódcy opozycji Rajiva Gandhiego z ofertą utworzenia nowego rządu. Gandhi odrzucił tę propozycję.

Kolejne ofiary w Afganistanie

KABUL. Co najmniej 21 osób zginęło, a 62 zostały ranne w wyniku ostrzału rakietowego Kabulu i Heratu, prowadzonego przez Mullahadzinów.

Eksplodacja w Sofii

SOFIA. W pobliżu posterunku policji w Sofii eksplodowała bomba. W pobliskich budynkach powpadały szyby z okien. Ofiar nie było. Informując w czwartek o tym incydencie bułgarski dziennik „Duma” podał, że sprawców nie ujęto.

W Sofii wzrasta napięcie w związku z brakiem opału, żywności i innych artykułów. Nasilają się żądania ustąpienia utworzonego przed 6 tygodniami rządu partii socjalistycznej (dawnej komunistycznej). Przedstawiciele związków zawodowych ostrzegali przed falą strajków, jeśli w nadchodzącym tygodniu gabinet Żukanowa nie poda się do dymisji.

Zatonął filipiński prom

MANILA. W pobliżu miasta Cotes w prowincji Surigao del Sul w południowej części Filipin (ok. 800 m od Manili) zatonął prom, na którego pokładzie znajdowało się 130 pasażerów. Uratowano załogę 30 osób. Nadzieje na uratowanie jeszcze kogokolwiek są znikome, akwen bowiem roi się od rekinów.

Koniec monopolu partii

WIEDEŃ. Prezydent Albanii Ramiz Alia przedstawił propozycję reform konstytucyjnych zmierzających do ograniczenia monopolu partii komunistycznej i zniesienia wprowadzonego w 1967 roku zakazu stosowania praktyk religijnych. Informację na ten temat podała w czwartek albańska agencja prasowa ATA. (PAP)

Na Gwiazdkę do Niemiec bez wiz?

(Ciąg dalszy ze str. 1)
700 dziennikarzy, w tym z USA, Kanady, Japonii relacjonujących spotkanie, ogromny tłum ślubian witający gości w mieście. Jeśli gdzieś wykazano małe zainteresowanie, to... w samym Frankfurtcie, którego mieszkańcy wyraźnie zajęci byli swoimi sprawami.

Około 10.30 podjechał szarym mercedesem z numerami „0-2” kanclerz Helmut Kohl. Przed godziną 11.00 volvo podjechał premier T. Mazowiecki. Po krótkim powitaniu gospodarz — nadburmistrz Wolfgang Denda zaprasza do wnętrza bytowskiego ratusza. Przy blasku fleszów obaj przywódcy rządów składają podpisy w złotej księdze. W chwili później przechodzą niotro wyżej, gdzie toczyć będą się ponad czterogodzinne rozmowy. Potrwa 45 minut dłużej niż zakładano i z takim opóźnieniem zaczęła się konferencja prasowa. W składzie obu delegacji są także m.in.: ambasador Polski w Bonn Janusz Reiter, dyrektor Departamentu Europy w MSZ Jerzy Sulek, a także Mieczysław Pszon — wieloletni negocjator i doradca w sprawach niemieckich. Zaś po stronie niemieckiej ambasador RFN w Warszawie — Guenther Knackstedt i Horst Teltschik — do radcy kanclerza ds. polityki zagranicznej. Są również rzecznicy prasowi: Hans Klein i Małgorzata Niezabitowska. Nim szefowie rządów rozpoczęli odpowiadać na pytania dziennikarzy zjedli jeszcze w ratuszu mały posiłek.

Nasze dzisiejsze spotkanie we Frankfurcie nad Odrą podkreśla po wagi i siłę naszej wspólnej woli po jedynak — powiedział podczas konferencji kanclerz H. Kohl. Tedy bo wiem przebiega nasza wspólna granica, którą potwierdzamy w sposób wiążący pod względem prawnym i dyktando przez przygotowany układ. Pragniemy nadać jej rolę mostu łączącego narody. Chcielibyśmy poinformować mieszkańców tego regionu, że jednym z rezultatów tej wizyty jest zgodność, co do rozporządzenia już w przyszłym roku rozbudowy przebiegającej tu autostrady Berlin-Warszawa. Ugodziliśmy też, że przybywając będzie przebiegała granicę i wprowadzane będą na nią najnowsze techniki odprawy celnej. Jesteśmy zgodni co do tego, by układ o granicy i układ o współpracy i asystę — jak najszybciej — a więc w lutym przyszłego roku przedłożono obu parlamentom do ratyfikacji. Zgodziliśmy się też co do tego, że jesz-

cze w listopadzie układ o granicy byłby podpisany w Warszawie. Istotną częścią tego obszernego układu będzie poświęcona kontaktom międzyludzkim.

Kanclerz Kohl poinformował też, że jeszcze w listopadzie podczas rozmów ze swoimi partnerami ze wspólnej strony granicznej, w którym nie obowiązują wizy, zostanie podniesiona przez Niemcy sprawa zniesienia wiz także dla Polaków. Zapytany przez dziennikarzy o spodziewany termin tej decyzji, stwierdził, że powinno stać się to jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Poinformował również, że Niemcy dążyć będą do umożliwienia Polsce możliwie najszybszego stowaryszenia ze wspólnotą europejską, wspierając w ten sposób reformę zmieniającą do gospodarki wolnorynkowej.

Tadeusz Mazowiecki wyraził zadowolenie z przebiegu spotkania, że go bardzo dobrej atmosfery oraz ważnych rezultatów.

— Dziś położyliśmy kolejne ważne fundamenty pod kształtowanie wspólnej przyszłości — powiedział. Pragniemy, aby ta granica Nas zbliżała i aby nie była granicą dzielącą Europę, na bogatą, rozwiniętą i Europę zacofaną. Chcemy, aby ta granica była granicą współpracy i granicą przewyższania tych cywilizacji i gospodarczych podziałów. To jest droga do wspólnej Europy.

Wskazując z pytań skierowanych było przez dziennikarzy do kanclerza H. Kohla. Odpowiadając na jedno z nich, powiedział m.in.: — przy jaźn w życiu narodów musimy rosnąć. Nie chodzi o urzędowe deklaracje, ale o to, co jest w umysłach i sercach ludzi.

Kanclerz powiedział też w odpowiedzi na inne pytanie, że szybsze — jeszcze w tym roku (w listopadzie) podpisanie układu granicznego nastąpi na prośbę strony polskiej. Początkowo planowano równocześnie podpisanie obu traktatów. Nastąpiło więc tylko przyspieszenie procedury.

O godzinie 16.30 Tadeusz Mazowiecki i Helmut Kohl przejechali do Słubic. Tu czekał na gości przeszło tysiącobitowy tłum mieszkańców, przez który przyszło przecisnąć się delegację. Po krótkiej rozmowie przy kawie i ciastkach w restauracji „Odra” goście udali się na płyty miejscowego wiatodow „Kaktus”. Kanclerz Kohl odleciał helikopterem do domu. **ANDRZEJ CUDAK**

Echa afery alkoholowej

W sobotę prezes NIK Tadeusz Hupałowski podpisał sprawozdanie z kontroli dotyczącej afery alkoholowej. Powtórna kontrola NIK potwierdziła zarzuty sformułowane wcześniej, a nawet wykazała szerszy, niż przewidywano zakres negatywnych zjawisk — poinformował posłów prezes Hupałowski. Według nieoficjalnych danych uszczegółowionych danych państwa szacuje się na sumę 1,5 bln zł, a według innych wyliczeń na znacznie większą. Nie można tego jednak uśredniać ze stratami poniesionymi przez budżet. Od szacowanej sumy należy bowiem odjąć pobrane cła, podatki itp.

Eduard Szewardnadze:

„To nic poważnego”

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Eduard Szewardnadze kategorycznie zdementował w czwartek twierdzenia, iż srobowy incydent na Placu Czerwonym podczas manifestacji z okazji rocznicy rewolucji świadczył jakoby o utracie zaufania społeczeństwa radzieckiego do przebudowy. Szewardnadze oświadczył: „nie sądzę, by za incydentem tym kryło się coś poważnego. W takim ogromnym kraju zawsze gdzieś wydarzy się coś”.

(PAP)

(js.), (asp)

Racjonowanie żywności w Moskwie

Półtora kilograma mięsa, 200 g masła i pół kilograma maki będą otrzymywać na kartki od 1 grudnia mieszkańcy Moskwy. Poinformował o tym na łamach dziennika „Moskowskij Komsomoлец” burmistrz miasta Gawril Popow.

Wymienione produkty są obecnie praktycznie nie do kupienia w sklepach państwowych Moskwy. Od ponad roku obywateli sprzedają na kartki kukurydzy i pierogów. (PAP)

9 9 7

Oficer dyżurny Policji w Zaganiu poinformował nas w czwartek o śmierci 47-letniego mężczyzny, który udusił się własnymi wymiocinami.

To jedyny śmiertelny wypadek, który zdarzył się na terenie naszego województwa w ciągu ostatniej doby. Ponadto było kilka włamań w Gubinie, Zielonej Górze, Głogowie, Zaganiu i do żłobka w Żarach.

W Zaganiu znaleziono przewrócony samochód ciężarowy. Sprawcy uciekli z miejsca zdarzenia.

Jak nas poinformowała Komenda Policji w Zielonej Górze, zatrzymano podejrzanego o gwałt, dokonany na zielonogórzanin w niedzielę, 4 listopada.

PRZERWA W DOPIYWIE PRĄDU

W dniu 12.11. w godz. 8.00—15.00 Z.G. ul. 1-go Maja, m. Przylep — część ul. 22-go Lipca — od strony Zielonej Góry i przyległe.
W dniach 12 i 13.11. w godz. 8.00—15.00 m. Zawada, Czerwieńsk, ul. Graniczna, Strzelecka, Składowa, Zachodnia.
W dniach 13 i 14.11. w godz. 8.00—15.00 Z.G. ul. Kościuszkowców, Sz. Kisieleńska — od strony Kisielina.
W dniu 14.11 w godz. 8.00—15.00 m. Jeleniów, Perzwin, Kamionka.
W dniach 14 i 15.11 w godz. 8.00—15.00 m. Miłsko.
W dniu 15.11. w godz. 8.00—15.00 m. Nowogród ul. Wąterska, Kopnickiej, Dąbrowskiego, Marcinkowskiego, Pocztowa, Fabryczna, PGR.
W dniu 16.11. w godz. 8.00—15.00 m. Wysoka, Krzywa, Łagoda, Racula — nadleśnictwo.

BO-6

Tadeusz Mazowiecki: O BELWEDER

Tadeusz Mazowiecki:

Ogłosiłem już swój program

Sala pękła w szwach. Do Domu Kultury w Słubicach zdołali przeciwnie ci, którzy przyszli godzinę wcześniej i z przepychającymi się lokciami. Od młodzieży, po osiemdziesięciolatków. Niektórzy od rana czekali na możliwość spotkania się z premierem Tadeuszem Mazowieckim. Tak bardzo pragnęli by był prezydentem, iż pytając — mylili się w tytułach.

— Co pan zmieni, gdy zostanie prezydentem? — rzucił pytanie ktoś z sali.

— To trudne pytanie, ale przecież już ogłosiłem swój program rozpoczęcia premiera. Przerwały mu gęste brawa. — Najważniejszym jest zbudowanie stabilnych fundamentów demokracji do końca, kontynuowanie polityki zagranicznej otwartej na wszystkie strony jasno stawiając jednocześnie problem przewyższenia podziału Europy na biedną i bogatą. Powinniśmy zmierzać do stworzenia armii zawodowej — zmierzniowanej, z lepszym sprzętem, powoli skracając, obowiązkową służbę wojskową. W ciągu trzech lat musimy sprywatyzować połowę przedsiębiorstw. Ale przecież prezydent nie rządzi, a tylko inspirować. Dlatego mówię o kierunkach. Zrobiliśmy już wiele. Polska ma szansę w Europie. I dlatego w obronie tego zdecydowanie się kandydować na prezydenta.

— Co zmieni się w Słubicach po dzisiejszym spotkaniu z kanclerzem, to jedno z kolejnych pytań.

— Poszerzy się droga na przejście graniczne, żartobliwie odpowiedział premier. Pytań dotyczących zakonczonych właśnie rozmów było wiele.

Napaść na ośrodek „Monaru” w Rybieniu

50-osobowa grupa mieszkańców Wyszkiwa w woj. ostrołęckim uzbrojona w kije, grabie i kamienie 8 bm. wypędziła 3 nosicieli wirusa HIV, którzy znaleźli swoje miejsce w ośrodku „Monaru” w Rybieniu k. Wyszkiwa. Przebywający tam szef „Monaru” Marek Kotarski został uderzony przez jednego z napaśników w twarz, groźono mu ciężkim pobiciem. Trzech pacjentów policjanci odkonwojowali z Wyszkiwa radiowozem do Warszawy. (PAP)

SUPEREXPRESS

SPRZEDAM dom z działką rzemieślniczą w Bojanowie — woj. leszczyńskiego o pow. 430 m kw. Głogów, tel. 33-24-83. 3575-C

KUPIĘ M-4 — powyżej 60 m kw. Głogów — 33-83-53. 3573-C

M-3 nowe, spóldzielcze — 54 m kw. w Skwierzynie zamienię na Gorzów, Gorzów, tel. 27-062. 30-ZB

POSIADAM lokal handlowy — 40 m kw., — centrum Zielonej Góry. Oferty — Zielonogórska — 258-Z. 258-Z

M-2 własnościowe na KOPERNIKU — sprzedam. Głogów, Śniadeckich 11a/30. 3580-C

POSREDNICZE w sprzedaży samochodów SKODA-Favorit 135L oraz w sprzedaży ciągników ZETOR 521L. Tomasz Pieprzyczy, Witanowice 25, tel. 73 Gawrzyce. Czynny w godz. 12.00—16.00. 3578-C

8 bm. mieszkańcy ulic Wazów, Zamenhofa oraz Dolnej w Zielonej Górze w godz. od 8 do 15 będą pozbawieni prądu. Remont linii w Starym Kisielinie spowoduje wyłączenie prądu od 8 do 15 w części domów Starego Kisielina. asp

Kilkakrotnie podnoszona była sprawa odszkodowań za krzywdy doznane w okresie istnienia PRL. T. Mazowiecki tłumaczył, iż zaspokojenie przez państwo wszystkich — nawet najsłuszniejszych — żądań — doprowadziłoby do jego bankructwa, a zatem bankructwa nas wszystkich.

Podczas wiecu kilkakrotnie atakowany był T. Mazowiecki m.in. za rzekome chronienie i popieranie nomenklatury postkomunistycznej.

— Nie jestem, nigdy nie byłem i nie będę obrońcą nomenklatury, za pewnił. — Moja linia polityczna opiera się na przekonaniu, iż nie ma zna doprowadzić do rozlewu nienawiści w kraju. Nie oznacza to jednak, że w jakikolwiek sposób sa, czy też będą tolerowane stwierdzone przypadki przestępstw bądź nadużyć.

Podczas pobytu w Słubicach — przed wyborczym wiecem — premier spotkał się z dziennikarzami jeszcze na zwolnionej pospiesznie drugiej Konferencji prasowej. Zadane tu pytania rozszerzyły obraz przebiegu rozmów.

— Czy uważa Pan to spotkanie za sukces strony polskiej?

— Oczywiście, wolalby, aby już jutro nie było wiz, a nie dopiero Boże Narodzenie, ale sądzę, że rezultaty rozmów i tak są konkretne.

O godzinie 19.30 premier wraz z towarzyszącymi osobami raz jeszcze odwiedził restaurację „Odra”. Na kolację zaprosił go wojewoda gorzowski Krzysztof Zaręba.

Był to ostatni punkt pobytu Tadeusza Mazowieckiego w Słubicach.

GRAŻYNA CUDAK
JAROSŁAW SOLARSKI

Premier Luksemburga zakończył wizytę

W czwartek na zakończenie swojej wizyty w Polsce premier wielkiego księstwa Luksemburg — Jacques Santer, wraz z towarzyszącymi mu osobistościami zwiędził w godzinach przedpołudniowych zabytki Krakowa.

Po południu J. Santer odleciał do Warszawy, skąd udał się w drogę powrotną do swego kraju. (PAP)

MARYSIU

daj o SOBIE znać.

Bardzo Cię KOCHAM

Krzysztof.

261-Z

HURTOWNIA „CARO”

Hurtowa sprzedaż odzieży TAJLANDZKIEJ, TURECKIEJ

Nowość — odzież dla niemowląt prod. niemieckiej — śpioszki, kaftanki, sweterki, bućki, skarpetki, rękawiczki. Zapraszamy w godz. 8.00—20.00 — codziennie.

Ceny konkurencyjne.

Zielona Góra, ul. Wyspiańskiego 15a tel. 55-93.

262-Z

Najtańsze w cenie hurtowej

— soczki orange i kawa nikaraguańska.

Agencja DOM — WESTA
Głogów, ul. Świerczewskiego 28, p. 18, tel. 33-33-91, wew. 21.

3577-C

Władysław Frasyniuk:

Sport w moim życiu

Dzisiaj zamiast felietonu proponuję państwu pierwszy odcinek nowego cyklu „Sport w moim życiu”. Jak już informowałem, ludzie znanych w regionie będziemy w tej rubryce pytali o korzyści (lub przykrości) jakie przyniósł im fakt uprawiania sportu. Jeśli ktoś zaryzykuje, że WŁADYSŁAW FRASYNIUK nie jest człowiekiem związanym z naszym regionem, popełni błąd. Nie wszyscy zapewne wiedzą, iż człowiek — legenda stanu wojennego; kawalek swojego życia spędził w... Lubsku. Dokładnie rzecz określając: w tamtejszym Arszczyńskim. Wkrótce, na naszych łamach zaprezentujemy redakcyjną dyskusję z udziałem W. Frasyniuka. Dziś natomiast gości on na sportowej dziale „Gazety Nowej”. Oddajemy zatem głos W. Frasyniukowi.

— Nie przesadzę, jeśli powiem, że uprawianie sportu pozwoliło mi przetrwać najcięższe chwile w więzieniach. Wszystkie wyroki odbywałem z klauzulą: zastrzyżony rygor. To, że przed laty uprawiałem podnoszenie ciężarów, ratowało mnie z wielu opresji. Nie chodzi o to, że mogłem bić się z klawiszami... Ale wiedziałem na przykład jak mam się ustawić, by zamortyzować siłę ciosu. Nie ukrywam, że byłem w więzieniach bity. Obojętny na przykład miałem złamaną dwa razy w życiu. Raz uprawiając ciężary, ponownie zaś w więzieniu. Zaobserwowałem ciekawe zjawisko. Między ludźmi, którzy uprawiali kiedyś sport nawiązywała się w więzieniu nie sympatia, czy, powiedzmy, życzliwość. Dotyczyło to czasem także stosunków między mną a klawiszami. Na przykład w Gdańsku byli to: bokser i zapasnik. W Lubsku, jednym z niewielu klawiszów z ludzkimi odruchami był dawny sztangista, którego nazwiska nie pamiętam...

Jestem człowiekiem twardym psychicznie. Myślę, że to również zasługa sportu. Jeśli „ubeł” przystawia człowiekowi odepieczony pistolet do czoła i mówi: zwalcaj swoją żonę, córkę, a ciebie zabije, nie ma kłosa, który by się nie bał. Ale to wszystko trzeba wytrzymać. W celi ćwiczyłem pompki, nigdy nie rezygnowałem ze spacerów. Pędziłem palących papierosy. Tym, którzy chcieli robić głodówki tłumaczyłem: klawiszka tym nie złamiesz, już przedzielił wielkim obżarstwem. Kampania wyborcza na rzecz Tadeusza Mazowieckiego pochłonięła mnie do tego stopnia, że rzeczywiście trochę zapominałem o sporcie. Ale niebawem to nadrobię. Gdy złożyłem rezygnację z funkcji szefa Zarządu Regionu, straciłem prawo do korzystania z samochodu służbowego. Dzięki temu więcej chodzę pieszo. No i mój pies wyciąga mnie na długie spacery.

M. WIĘCKOWICZ

Z TAŚMY TELEXU

◆ W rewanżowym zaległym meczu I ligi piłkarzy rezerw (grupa „A”) Wybrzeże Gdańsk pokonało Pogon Zabrze 25:19 (10:8).

◆ Włoski kierowca formuły 1 Alessandro Nannini, był ponownie operowany. Rzyś 15 dni pozostanie unieruchomiony w łóżku.

◆ Do ośrodka Mission Viejo (USA) wyjechało trzech polskich pływaków: Marcin Malinowski (Flota Gdynia), Adam Grodzki (Polonia Warszawa) i Konrad Gaika (Wisła Kraków). Trafia pod opiekę Terry Stodarta.

◆ W Pogoni Szczecin po trenerze piłkarzy Aleksandrze Brożynie, zdymisjonowany został także trener koordynator, Eugeniusz Ksol.

Oc 11 do 16 grudnia br. w monachijskiej Olimpiadzie odbędzie się Puchar Wielkiego Szlema z udziałem czołowych tenisistów świata. Zwycięzca otrzyma 2 mln. dolarów, jego przeciwnik 1 mln. Turniej sponosuje 7 wielkich firm.

Reprezentacja Polski na 9. samolotowe mistrzostwa świata w lataniu precyzyjnym, jest już w kompiecie w Buenos Aires. Tam dopłyne już wcześniej cztery samoloty typu wilga. Obecnie cała ekipa monituje wilgi, które na statek załadowane zostały w specjalnym kontenerze.

S. Nawrocki
w finale „GP” Sofii

Ze stolicy Bułgarii powrócił szpadzista zielonogórskiego Kolejarza, Sławomir Nawrocki. Z gro na sześciu reprezentacji Polacy okazali się najlepszymi wygrywając turniej drużynowo (8:5 w finale z Rumunami). Indywidualnie zielonogórczanin awansował do finałowej ósemki zajmując 8 miejsce. W walce o finał pokonał reprezentanta Związku Radzieckiego Tarabanova 2:1, natomiast w pojedynku o miejsce w czwórce przegrał 0:3 z Węgrem Kolesnycem.

KRÓTKO (GORZÓW)

◆ Klasa M juniorów w siatkówce: Znicz Gorzów — Przegląd Koszalin (sobota, godz. 15, sala 15 ul. Dąbrowskiego).

◆ W meczach o wejście do II ligi koszykarzy grają w sobotę: Akor Gorzów — Spółnia II Stargard (hala przy ul. Czerwieńowej — godz. 14.30) oraz Sokół Międzybóże — AZS Szczecin (sala OSiR-u, godz. 17).

BRYDZ SPORTOWY

◆ W piątek (godz. 17) mecze klasy okręgowej: Celuloza Kostrzyn — Ognio Gorzów, MDK Międzybóże — Przemysł Strzelec, TKP Stilon — Warta II Gorzów, PKO Gorzów — Gornik Gorzów, Olimpia Sulcin — MLKS Słubice, SHR Wojcieszyc — Stal II Gorzów.

SZACHY

◆ W Lubaniewiczach w ośrodku „Skoloni” odbywają się półfinały mistrzostw Polski kobiet.

STRZELECTWO

◆ W Kostrzynie na strzelniczy Zespołu Szkół w sobotę o godz. 8 rozpoczyna się mistrzostwa województwa w strzelaniu z broni pneumatycznej. (W.S.)

KARTINGOWE WIDOWISKO

... będą mieli szansę oglądać gorzowian w najbliższą niedzielę (11 bm.). Po raz trzeci bowiem na osiedlu Zaczysze (ul. Piłsudskiego) o godz. 11 rozpoczyna się zawody kartingowe, w których udział weźmie także drużynowy mistrz Polski — uczeń Zespołu Szkół Samochodowych w Skwierzynie. Ponadto zjadą zawodnicy z woj. zielonogórskiego i ze Szczecina. Najlepszy — poza pucharem wojewody — otrzyma także nagrody przygotowane przez sponosatorów, m.in. „Wartex”.

W związku z zawodami kartingowymi, w godz. 8.30—14.30, nastąpią korki tras linii autobusowych. Autobusy linii 125 i 126 zastąpią będą z objazdu ulicami: Piłsudskiego — Czerwieńowej — Walewskiego — Komnatantów — Gomułki — Świerczewskiego. (gra)

GAZETA NOWA
SPORT

Lech Piasecki:

Swoją przyszłość widzę w Polsce

Swoim ostatnim zwycięstwem w prestiżowej „czasówce” z Pisto do Florencji przypomniał się kibicom kolarskim na całym świecie. W pokonanym polu zostawił sławy zawodowego peletonu ze zwycięzcą Pucharu Świata Włochem, Bugno. Mowa oczywiście o LECHU PIASECKIM — byłym mistrzu świata zawodowców (tor i amatorów (szosa). W środę słynny kolarz przyjechał z Włoch do Gorzowa, a w czwartek znalazł czas na rozmowę z dziennikarzem „Gazety Nowej”.

— Panie Leszku, serdecznie gratuluje zwycięstwa. A niekiedy wysyłali już pana na sportową emeryturę.

— No cóż, ja również zdaję sobie sprawę z tego, że moja kariera sportowa dobiega już końca. Ale pościgam się jeszcze trochę.

— Jeśli zdobycie Pucharu Świata, słynnemu Bugno „dokłada” pan na trzydziestu kilku kilometrach ponad 2 minuty, nie czas chyba myśleć o końcu kariery...

— Bugno nie przygotowywał będzie to moje hobby, a nie zajęcie specjalnie do tej „czasówki”... wód

— Przemawia przez pana skromność. W jakich barwach zobaczmy pana w przyszłym sezonie?

— Będę startował w grupie „Colnago-Lampre”.

— Pan Colnago jest w Polsce doskonale znany sympatykom kolarstwa. Proszę rozszyfrować drugiego sponsora.

— Reprezentuje on przemysł hutniczy. W grupie „Colnago-Lampre” będzie jeździł również Marek Szerszyński, zwycięzca Wyścigu Pokoju Czechosłowak Jan Svoda i grupa Włochów z Bonitem pinn na czele.

— Słyszałem, że w sposób płynny przechodzi pan z roli zawodnika w rolę biznesmena.

— To chyba naturalne, że myśli o przyszłości. Nie ukrywam, że widzę ją w Polsce.

— Czy oznacza to, że nie doczekamy się Piaseckiego-trenera?

— Raczej nie. Jeśli spróbuję kiedyś swoich sił jako trener, to będzie to moje hobby, a nie zajęcie specjalnie do tej „czasówki”... wód

— Jak będą przebiegały pańskie przygotowania do nowego sezonu?

— Dokładnie jeszcze nie wiem. Na razie będę trochę się ruszał, biegając po parku. Czeka mnie jeszcze dziesięciodniowy wyskok do Włoch na prezentację grupy. A później być może tradycyjnie jaram do Zakopanego.

— Gdyby dziś, członkowie WLKS Orleto Gorzów, zaproponowali panu funkcję prezesa klubu, jak by się Pan zachował?

— Zaskoczył mnie pan. Chyba nie jestem przygotowany do takiej roli...

— Co chciałby pan przekazać za naszym pośrednictwem kibicom kolarstwa w regionie?

— Przede wszystkim serdecznie wszystkim pozdrawiam i dziękuję za pamięć.

— A ja dziękuję panu za rozmowę. Życzę sukcesów w kolarstwie i w biznesie.

Rozmawiał:

MIECZYSLAW WIĘCKOWICZ

SPORTOWY weekend

PIŁKA RĘCZNA

W meczach I ligi piłki ręcznej meżczyzn Stal Gorzów w sobotę (godz. 17) niedziela (godz. 11) w hali Stilonu przy ul. Czerwieńowej podejmie Zagłębie Lubin.

PIŁKA NOŻNA

W meczu II ligi piłkarze Stilonu Gorzów w sobotę o godz. 12 na stadionie przy ul. Myśliborskiej grać będą z Widzewem Łódź.

◆ Wielkopolska klasa MR: sobota 12 — Mępiek Stare Kurówo — Lubuszanin Drezdenko (godz. 13), Celuloza Kostrzyn — Gwardia Koszalin (godz. 14), Łucznik Strzelec — Ina Goleniów (godz. 14); niedziela — Warta Gorzów — Lech II Poznań (godz. 13.30) — park Słowiański. W przedmeczach grają juniorzy (Stilon Gorzów — Lubuszanin Drezdenko w niedzielę o godz. 13).

◆ Klasa okręgowa — sobota (godz. 12 — juniorzy, godz. 14 — seniorzy): MLKS Słubice — Pogon Skwierzyna, Osadnik Myślibórz — Remor Recz, Dab Dębno — Róża Różanki; niedziela (godz. 12 i 14): SHR Wojcieszyc — Warta Międzybóże, Stal Sulcin — Stilon II Gorzów. Budowlani Murzynowo — Ilanka Rzepin, Iskra Zemska — Grunwald Choszczno, Korol Moskwa — Spółdzielca Krzeszyce.

Dolnośląska klasa MR: Pogon Świebodzin — Granica Bogatynia i Piast Iława — Lechia Zielona Góra (oba mecze w sobotę o godzinie 13).

Klasa międzyokręgowa: Meblarz Nowe Miasteczko — Budowlani Lubsko (niedz. godz. 13), Chrobry II Głogów — Czarni Zagani (niedz. 11), Fadam Nowogród — Zagłębie II Lubin (sobota godz. 14) — sędzia zawodów Józef Jereńicz, a będzie to jego 750 spotkanie.

Klasa okręgowa: Victoria Szczaniec — Unia Kunice, Gwardia Leszno Górne — Sprotavia, Dab Przybyszów —

Pogon Kołuchów, Promień Zary — Brumskini Sienawa (sędzia Leszek Kasper, 750 spotkanie), Carina Gubin — Gornik Wolczyn (sędzia Edward Miśturzy — 750 meczów), Cynkmet Bym — Bizon Biegów, Początek sportów w sobotę o godz. 13. Mecz Iskra Wymarki — Lechia II Zielona Góra w niedzielę o godz. 13.

Klasa międzyokręgowa juniorów: Zryw Zielona Góra — Dozamet Nowa Sól (niedz. 12) i Chrobry Głogów — Gornik Polkowice (niedz. 13).

KRÓTKO (ZIELONA GÓRA)

◆ W sobotę o godz. 11 na autodromie w Starym Kisielinie odbędzie się eliminacja mistrzostw strzely zachodniej w motocyklowych rajdach obserwatorów. Wystartują zawodnicy z Automobilklubów w Opolu, Poznaniu, Wrocławiu i Zielonej Górze.

◆ W niedzielę o godz. 10 na strzelniczy pneumatycznej KS „Gwardia” w Zielonej Górze odbędzie się festyn strzelecki dla mieszkańców miasta i sympatyków strzelectwa. Organizatorem imprezy jest Komitet Wyborczy Lecha Wałęsy i „Gwardia”. Dla zwycięzców przewidziano atrakcyjne nagrody.

◆ W sobotę o godz. 10 (sala AZS WSL) w Zielonej Górze odbędzie się II rzut rozgrywek klasy wojewódzkiej w tenisie stołowym, a w niedzielę o godz. 11 (sala COS) w Drzonkowie — II strzełowy turniej klasyfikacyjny juniorów i juniorów młodszych.

◆ W sobotę o godz. 11 w Wolstyńcu — turniej finałowy młodzików o puchar Prezesa OZPR w piłce ręcznej.

◆ W sobotę o godz. 11.30 (sala WSP) w meczu ligi kadetek w koszykówce, AZS Z. Góra — Osa Zgorzelec.

◆ W sobotę o godz. 10 w Lubsku odbędzie się szachowy turniej o mistrzostwo województwa w grze błyskawicznej. W niedzielę o godz. 10, indywidualne mistrzostwa województwa w grze błyskawicznej.



Kontuzję trapią ostatnio czołowego snajpera II ligi, piłkarskiej, kapitana Stilonu Gorzów — Zenona Burzawę. Nie znaczy jego gra dla drużyny, nie trzeba nikogo przekonywać. Piłkarska jesień dobiega końca. Oby wiosna zdrowie dopomagało panu Zenkowi...

Od prawej: Zenon Burzawa, Wiesław Osiecki, Robert Cieślowski.

(kh)

Fot. Kazimierz Lipocki

Konsternacja, bezradność
— a burdy nie ustają

Niemcy szcząca się narodowa jedenastka, która niedawno sięgnęła po zaszczytny tytuł mistrzów świata, ale fala chuligańskich burd na meczach (m.in. w Lipsku, Berlinie, Dortmundzie czy Luksemburgu) sprawiła, że dobre imię piłkarstwa naszych zachodnich sąsiadów jest dziś poważnie zagrożone. Na temat zaistniałej sytuacji (dwaj kibice niemieccy stracili życie w ciągu minionego weekendu, kilku znalazło się w szpitalach, kilkudziesięciu aresztowano) wypowiadają się przeróżne osoby, tymczasem „zadymom” nie widać końca.

Ostatnio informacje nadeszły z autostrady, którą podróżowali do Francji pseudokibice FC Magdeburg. Celem wyprawy było Bordeaux, gdzie magdeburchy grali z miejscowymi Girondins. W autostradzie lał się alkohol, więc kierowca stanowczo zażądał postoju na stacji obsługi w okolicach Giesenu. Kierowca „zastrajkował” więc mocno zdziwiona ekipa turystów wzięła się ostro do pustoszenia obiektów stacji. Interweniowała policja, aresztowano podchmielonych rozrabiałków, przy okazji zarekwirowano trzy pistolety gazowe, sporo dynmych świec, amunicję, nawet kiję baseballowe...

W Niemczech panuje konsternacja. Związek Piłki Nożnej apeluje do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o zastosowanie drastycznych metod zwalczania chuliganów. Ostatnio kanclerz Helmut Kohl wyraził

swą głęboką dezaprobatę oraz zaniepokojenie zaistniałą sytuacją.

Ekspert próbował znaleźć wytłumaczenie powodów nasilającej się agresji kibiców. Zdaniem na temat metod zwalczania przerażających ekscesów — aktów wandalizmu i bandyckich napaści — są podzielone. Niektórzy socjologowie twierdzą, że gwałt się gwałtem oddiska. Podobno im więcej stosuje się w Niemczech drastycznych policyjnych represji — tym bardziej zaciekle są starcia w pobliżu stadionów i na trybunach. Niewątpliwie ostrzegają — od 1 listopada w dawnej NRD walczyli wiele stowisk policyjnych. Sytuacja staje się bardzo niebezpieczna. Czyżby Lipsk lub inne z niemieckich miast miało stać się wkrótce „drugą Brukselą”? Niechłubnie zapisana w kronikach futbolowych na tragedii na stadionie Heysel?

Na terenie dawnej NRD — twierdzą niektórzy komentatorzy — sytuacja jest wręcz krytyczna — wielu młodych ludzi przeżywa osobiste dramaty, nie widzi perspektyw podjęcia pracy zawodowej i szans szybkiego zniwelowania różnic w poziomie materialnym. Odręgowanie następuje na stadionach, w tłumie. Niestety, odzywa także polityczna ekstremizm głosząca skandaliczne neofaszystowskie hasła.

ANDRZEJ KARCZEWSKI

Europejskie puchary

Cwierćfinały w marcu

Legia Warszawa jako jedyny polski zespół uzyskała awans do dalszej rundy w europejskich pucharach. Mecze ćwierćfinałowe o PZP odbędą się 6 i 20 marca 1991 r.

Lech Poznań i GKS Katowice 4:0 (2:0). W pierwszym meczu nie sprostały zadaniu. Jak już wspomnieliśmy poznaniacy w meczu II rundy Pucharu Europy przegrali z Olympique Marsylia 1:6 (0:3). Bramki dla zwycięzców: Vercruysse — 3 (34, 44 i 83 min.), Papin (19), Tigana (89) i Boli (90), a dla Lecha: Jakolcewicz (60 z rzutu karnego). Złote kartki: Moskalka i Łukasik (oba Lech).

W rewanżowym meczu Pucharu UEFA Bayer Leverkusen pokonał na własnym boisku GKS Katowice 4:0 (1:0). Bramki: Leśniak (23), Jorginho (78), Herrlich (82) i Serreier (89).

Wyniki pozostałych spotkań (tutaj stym drukiem drużyny, które w walczyły awans do następnej rundy):

Puchar Mistrzów: Glasgow Rangers — Crvena Zvezda Belgrad 1:1 (0:0). Pierwszy mecz 3:0 dla Crvene Zvezdy, Malmoe FF — Dynamo Drezno 1:1 (1:1, 0:1). Karne — 4:5. Pierwszy mecz 1:1. FCS Swarowski Tirol — Real Madryt 2:2 (1:2). Pierwszy mecz 9:1 dla Realu, FC Bruges — AC Milan 0:1 (0:0). Pierwszy mecz 0:0, FC Porto — Dinamo Bukareszt

Zwykły kibic?

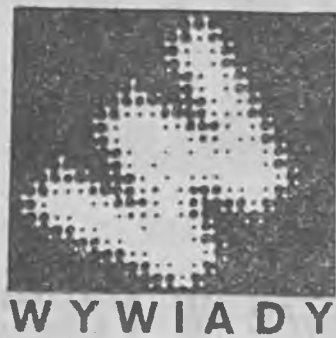
Mieszkaniec Głogowa, Lech Czerwinski — to zagorzały sympatyk speedwaya. Kibiców w Polsce mamy wielu, jednak 35-letni głogowianin wydaje się kibicem innym, jeszcze innym. Od jedenastu lat jest na rencie inwalidzkiej: choroba utrudnia mu poruszanie się, a speedway to jego wielkie hobby. Nie wyobraża sobie opuszczenia prestiżowych imprez krajowych. Odwiedza także zagraniczne tory.

Sport, a szczególnie żużel, stały się dla niego częścią życia i wielką namiętnością.

Każdy prawdziwy fan, to także kolekcjoner. Lech Czerwinski ma duże ilości programów, zdjęć, porczyków, odznak, magazynów, a ostatnio także kasety wideo. Skrupulatność z jaką prowadzi żużlową „buchalterię”, znalazły uznanie u przedstawicieli Głównej Komisji Żużlowej. Od 1984 r. społecznie pracuje w podkomisji dokumentacyjno-statystycznej. Był także współautorem monografii Unii Leszno, z okazji 50-lecia istnienia tego zastępnego klubu.

Potrąfi się cieszyć z sukcesów ulubionej drużyny, czyli Unii Leszno, jednak w ocenie zdarzeń na torze jest zawsze obiektywny. Martwi go „wojna” kibiców Unii i Falubazu Zielona Góra, która nie ma nic wspólnego ze sporem i kibicowaniem. Marzy mu się doping jaki można obserwować podczas meczów ligi żużlowej w Wielkiej Brytanii. Czy jednak dobre wzory z Zachodu przenikną na polski grunt? To pytanie od lat nurtuje entuzjastę z Głogowa.

MAREK STANISZEWSKI



Dlaczego Przyspieszenie?

Z liderem Porozumienia Centrum senatorem Jarosławem Kaczyńskim

rozmawia Małgorzata Dąbek

nie tej skorupy, która ciągle tę aktywność powstrzymuje i wzywa, jakby zachęcała społeczeństwo do aktywności. Jest to zachęcanie przez postawę samego kandydata, ale także zachęcanie przez odpowiednią politykę nie tylko w tej sferze, lecz również w sferze, którą można określić jako moralno-symboliczną. Jest to sfera niezniszczalna — chodzi o całkowite zerwanie z przeszłością. Państwo Polskie musi być państwem nowym, nie może kontynuować tradycji PRL-u. My chcemy kontynuować bezpośrednio tradycję II Rzeczypospolitej, tradycję walki państwa podziemnego i walki po wojennej o niepodległość i demokrację. Ten element, jak sądzę, jest bardzo ważny.

Natomiast koncepcję reprezentowaną przez stronę przeciwną przy najmniej w tym momencie — mówię w tym momencie, bo w ciągu ostatniego czasu wiele elementów naszego programu zostało przejętych i bardzo często to, za co nas straszliwie atakowano dziś funkcjonuje w programach politycznych naszych przeciwników — można określić jako koncepcję państwa państwa — pozytywną. Jest ona skierowana przede wszystkim do elit, które mają jakby pouczać społeczeństwo o potrzebie cierpliwego znoszenia zmian, jakie się w tej chwili odbywają w Polsce, a co za tym idzie, zmiany te są widziane głównie od ich doraźnej, negatywnej strony, traktowane są na zasadzie choroby, którą trzeba przeżyć, a porównanie do operującego i operowanego na stole chirurgicznym jest tu bardzo charakterystyczne. Pozytywizm — oczywiście mówię o pozytywizmie — w sensie polskiego pozytywizmu literacko-politycznego z lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku — to jakby próba koncentracji uwagi społeczeństwa na sprawach materialnych, codziennych, dotychczas, na wykorzystaniu istniejących, często bardzo chorych mechanizmów. To jest droga, którą w naszym najbliższym mniemaniu można zejść tylko do destabilizacji sytuacji. Hasło stabilizacji, które jest tak bardzo eksponowane pozostało w całkowitej sprzeczności, można powiedzieć — w konfuzji, z tym się realnie głosi. Jest to droga do tego, że przemiany w Polsce załamują się, bądź wskutek sprzeciwu społecznego, bądź po prostu utkną w tych starych strukturach, które nie pozwolą na to, by Polska stała się rzeczywiście nowoczesnym krajem.

— Uczestniczy Pan w kierowniczych gremiach „Solidarności” od momentu jej powstania przez cały okres stanu wojennego aż do chwili obecnej.

— Bardzo to pięknie powiedział, ale nie w pełni prawdziwie.

— Porozumieniu Centrum zarzuca się, że jednolitość do tej pory ruch „Solidarności” podzielił



„Jestem Prezydentem” — taki tytuł nosi obraz Edwarda Dwurnika

Fot. CAF — Andrzej Rybczyński

się dzięki powstaniu Porozumienia na dwa przeciwstawne oboje polityczne. Czy podzielił w „Solidarności” rzeczywistość dokonała się dopiero po powstaniu Porozu-

— Chciałbym jednak sprostować — co prawda uczestniczyłem w powołaniu „Solidarności” 17 sierpnia osiemdziesiątego roku, ale nie byłem członkiem władz „Solidarności” pełniłem funkcje doradcze w jednej z grup politycznych związanych z „Solidarnością”. Natomiast jakby awansowałem w okresie stanu wojennego — najpierw jako kierownik biura TKK, następnie zostałem sekretarzem KKW.

Sądzę, że jest oczywiste dla każdego, kto stał z bliska, że podział „Solidarności” nie był wcale — po prostu w polskiej opozycji w okresie przedsolidarnościowym — był czymś trwałym. Dzisiaj się ujawniło, zobaczyło go społeczeństwo, natomiast istniał zawsze i w tym sensie jest to nie nowego. Sądzę, że sytuacja dzisiejsza jest sytuacją zdrowia, dlatego że ukrywanie przed społeczeństwem istniejących podziałów jest pewną grą elit przeciwko społeczeństwu, że powtórzenie układu, w którym Adam Michnik i Marek Jurek wstępują na jednej liście kandydatów na posłów byłoby tworzeniem pozorów, żeby nie powiedzieć — oszustwem. Ten układ jednostronny był wykorzystywany przez jedną stronę — lewicową, która najwyraźniej zmierzała do tego, żeby działać w Polsce politycznie pod solidarnościowym sztandarem. Ta strona jest ważna, ma wielkie zasługi i powinna działać w Polsce mając swoje polityczne zaplecze, ale sztandar „Solidarności” łączy

ludzi bardzo różnych i bardzo do-
brze, że dzisiaj został jakby odlo-
żony i nie służy już jednemu przeci-
wnikowi. Sądzę, że stało się coś, co
przyspieszyło Polskę do demokracji
i po pierwszych krzykach, wstrzą-
sach, w Polsce a także i za grani-
cą — co warto podkreślić — ta sy-
tuacja zaczyna być akceptowana
i traktowana jako normalna.

— Porozumienie Centrum wy-
lansowało hasło przyspieszenia.
Politycy ROAD-u sugerują, że
przyspieszenie może doprowadzić
do destabilizacji politycznej i go-
spodarczej Polski. Jak rozumie
Pan to przyspieszenie i do czego
ma ono w konsekwencji doprowa-
dzić?

— Są dwa sensy słowa przyspie-
szenie w naszym, centrowym wy-
daniu. Pierwszy sens to jest ten
najbardziej bezpośredni, że trzeba
szybciej. — Jeśli przyspieszamy
się do ustąpienia generała Jarus-
zkiego i przyspieszamy proces
ostatecznego odejścia od okrąg-
łego stołu — to właśnie o to cho-
dzi, żeby doprowadzić szybciej do
wyborów parlamentarnych, żeby
dokonać zmian w administracji
państwowej, na przykład na szcze-
bli województw. Sądzę, że w tym
przyspieszeniu, które tu nastąpiło
miałem pewien udział. Ten sens
słowa przyspieszenie jest dość o-
czywisty. O drugim znaczeniu mó-
wiłem na początku — to przebu-
dowa społeczna, przekonanie, że
nie można na bazie społecznej
skonstruowanej przez komunistów
jeżeli chodzi o hierarchię społecz-
ną, rozkład własności, a co za tym
idzie, dominację pewnych grup,
zbudować społeczeństwa nowego.
Jest to baza głęboko chora i nie-
akceptowana społecznie. Jej istnie-
nie w obecnym kształcie prowadzi
do wielkiej społecznej fru-

stracji, przeciwstawia ludzi pro-
cesowi przemian, który w Polsce
jest niezbędny. Dlatego przyspie-
szenie jest konieczne — jest w
istocie polityką stabilizacyjną, bo
zmierza do tego, by bardzo istotne
źródła ewentualnej destabilizacji
znieść. Są to oczywiście źródła
ekonomiczne, ale także polityczne
i moralne. Nasze działania będą

Proces o rewolwer

Przed sądem w Dallas rozpo-
czął się proces, mający na
celu rozwiązanie ciągnącego
się od 24 lat sporu o wła-
sność rewolweru, którym wła-
ściciel klubu nocnego Jack Ru-
by zastrzelił Lee Harveya Oswal-
da, uznanego winnym zamordowa-
nia prezydenta Johna Kenne-
dy'ego.

Jack Ruby zabił Oswalda w
komisariacie policji w Dallas w
cztery dni po zastrzeleniu Johna
Kennedy'ego w 1963 roku.
Jak wiadomo, prezydent został
śmiertelnie trafiony kilkoma po-
ciskami podczas przejazdu ko-
łumny samochodów ulicami mia-
sta. Sprawa tego „morderstwa
stulecia” do dziś budzi kon-
trowersje. Specjalna komisja u-
znała, że jedynym zabójcą był
Lee Harvey Oswald, jednakże
wielu specjalistów, dziennika-
rzy, polityków uważa, że John
Kennedy padł ofiarą spisku i
zamachowców było więcej.

Jack Ruby został skazany za za-
bicie Oswalda na karę śmierci na
krześle elektrycznym. Jednakże
wyrok został anulowany min.
dlatego, że uznano, iż jego pro-
ces powinien odbyć się poza
Dallas. Właściciel klubu nocne-
go zmarł w 1967 roku, w wieku
55 lat, zanim rozpoczął się
nowy proces.

Jeszcze przed śmiercią Ruby'ego
jego rewolwer stał się przed-
miotem sporu między krewnymi
zabójcy Oswalda a Julesem
Mayerem — prawnikiem z Dal-
las i wykonawcą testamentu
właściciela klubu nocnego.

Mayer przejął w posiadanie
rewolwer rok przed zgonem Ru-
by'ego, twierdząc, że jest to
część rekompensaty za usługi
prawnicze, jak również inne na-
leżności. Mayer twierdzi dziś,
że należności jakie pozostały
do uregulowania po właścicielu
klubu nocnego wynoszą łącznie
160 tys. dolarów i dla pokrycia
ich części zamierza sprzedać re-
wolwer. Według jego adwokata
wartość rewolweru waha się
w granicach 50-125 tys. dola-
rów. Jack Ruby kupił go w Dal-
las w dwa dni po zamordowa-
niu Kennedy'ego za 62,5 dol.

Rewolwer Ruby'ego znajduje
się obecnie w sejfie banku w
Dallas, do którego klucz ma
Mayer. Jednakże wcześniejsze
werdykty sądowe zabroniły mu
sprzedania rewolweru.

Brat Ruby'ego, Earl zwrócił
się do sądu, by odwołał Maye-
ra jako wykonawcę testame-
ntu i poparł prawo rodziny do
sprzedania pistoletu oraz uregu-
lowania należności Mayerowi z
uzyskanej kwoty. Twierdzi przy-
tem, że suma żądana przez Maye-
ra jest znacznie zawyżona.

Redaktor Jacek Maziarski, będący
dziś — jak mi się wydaje — har-
dziej politykiem niż dziennikarzem,
podjął się próby opisanie „geogra-
fii politycznej” Polski ostatnich mie-
siedzy. Z tematem takiego odczytu,
wystąpił niedawno na spotkaniu z
działaczami Klubu Inteligencji Ka-
tolickiej w Poznaniu. Jak stwier-
dził red. Maziarski, zadanie to jest
nader trudne, gdyż żyjemy w fazie
przejściowej, kiedy stara geografia
polityczna, stare podziały już wła-
ściwie nie istnieją, a przynajmniej
tracą znaczenie, a o nowych wiele
nie można powiedzieć, bo się do-
piero formują.

Nie ma jednak rzeczy trudnych
dla uprawnego red. Jacka Maziar-
skiego, który przez kilka godzin o-
prowadzał swych słuchaczy po kre-
tych drózkach naszej mocno eko-
nomicznej sceny politycznej. Mnie
zainteresował obszerny wątek dy-
kusji, dotyczący układów koterij-
no-personalnych.

Kilkakrotnie red. Maziarski pod-
kreślał, że według niego sytuacja
polityczna w Polsce jest sytuacją
przedpolityczną, gdyż nie ma jesz-
cze wyraźnych partii, wyraźnych in-
teresów w środowiskach, nie ma też
programów.

Najbardziej widoczne jest to w
momencie, kiedy uświadomimy so-
bie, że życie polityczne w Polsce
nie układa się według klucza pro-
gramów partyjnych ale raczej wed-
ług klik, sił, koterii podwiazu-
jących się pod poszczególne patro-
ny. Scena polityczna w kraju or-
ganizowana jest w ten sposób, że
zawsze jest jakiś lider, jakiegoś zna-
czącego nazwisko, pod którym „pod-
wiązują się klienci”. A więc są to
klienteli Wałęsy, klienteli Mazo-
wieckiego, klienteli Michnika, ale
także klienteli prof. Chruszowskiego,
czy klienteli Sława-Nowickiego. Ugru-

Geografia polityczna Polski Jacka Maziarskiego



Sytuacja polityczna w Polsce, jest sytuacją przedpolityczną

Fot. MARIUSZ FORECKI

powanie polityczne może zaistnieć
dopiero wtedy, gdy istnieją jakieś li-
der i wokół niego zaczyna się two-
żyć koteria, czy klika. Jeżeli jesz-
cze w dodatku grupa ta dysponuje
wspieraniem finansowym, czy admini-
stracyjnym, ma dostęp do środków ma-
jowego przekazu — to dysponuje
już silnymi instrumentami wpływa-
nia na opinię.

Układ taki ukształtował się po
kontrakcie „Okragłego Stołu”, a
później rozpadł się żywiołowo, gdyż
był sztucznie wyodrębniony.

Tak naprawdę, to w Polsce nie
było do tej pory wyborów. W par-
lamentacie 2/3 miejsc przyznano by-
łemu blokowi komunistycznemu, a
1/3 ludziom z klucza solidarności-
owego, zresztą też nie wybranym.

części Lecha Wałęsa. Przez Lecha
Wałęsę został mianowany przewo-
dniczą OKP. Tak tworzył się
układ. Nie jest to wciąż układ de-
mokratyczny.

Koterie, o których mówi red. Ma-
ziarski, nie są zainteresowane wpro-
wadzeniem demokracji, bo tym sa-
mym będzie to oznaczało — przy-
najmniej dla niektórych z nich —

znaczącą utratę wpływu. Wiek-
szość z tych koterii nie może li-
czyć na takie poparcie wyborcze, ja-
kie mogły uzyskać w wyniku kon-
traktu, czy nieformalnej umowy.

Drugą, bardzo wpływową kote-
rią grupuje między innymi Mi-
chnika, Gieremka, Kuronia, Wujca. Nie
jest to oczywiście skończona lista
nazwisk tej grupy. Istnieje wspól-
praca obu koterii, lecz nie w sen-
sie organizacyjnym, ale powiąza-
nie daleko idącym sojuszem taktycz-
nym. Grupy te są sobie potrzebne.
Zwłaszcza teraz zarysowała się
lech wyraźna koalicja. Praktycznie
zgrupowały całość puli politycznej
w Polsce, dzieląc się o najwyższe ja-
kimiś resztkami z mniej znaczący-
mi rodzinami Aleksandra Halla i
Marcina Króla.

Na pierwszym miejscu red. Ja-
cek Maziarski wymienia najsilniej-
szy blok: Turowicza, Mazowiec-
kiego, Wielewiewskiego. Jest to gru-
pa której symbolem jest „Tygod-
nik Powszechny”. Grupa powiąza-
na z „Wlezią”, jak również z du-
żą rzeszą KIK-ów. Tworzy to bar-
dzo rozgałęzioną w kraju struktu-
rę, silnie osadzoną w elitach po-
litycznych, która praktycznie opa-
nowała większość kluczowych sta-
nowisk w państwie. Z tego klucza
jest premier, z tego klucza jest szef
najwyższego resortu tj. spraw
wewnętrznych. Kontrola opinii pu-
blicznej dokonywana jest poprzez Ra-
diokomitet, który znajduje się w re-
kach Drwacza. Na czele Senatu
stoi prof. Stelmachowski. Obaj są
ludźmi tego bloku. Dodac należy
jeszcze wiele kluczowych pozycji w
OKP i rządzie sprawowanych przez
ludzi tego klucza. Bezapelacyjnie
grupa ta zajmuje pierwsze miej-
sce. Nie wszyscy Polacy zdają so-
bie sprawę, że koteria ta de fac-
to jest grupą rządzącą. Redaktor
Jacek Maziarski poważnie wątpi,
czy w wolnych wyborach grupa ta

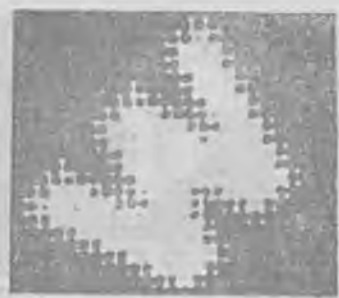
zdołałaby takie wpływy. Sądzi on,
że jest to zasadniczy powód dla-
czego właśnie, tym ludziom do wy-
borów nie spieszu.

Drugą, bardzo wpływową kote-
rią grupuje między innymi Mi-
chnika, Gieremka, Kuronia, Wujca. Nie
jest to oczywiście skończona lista
nazwisk tej grupy. Istnieje wspól-
praca obu koterii, lecz nie w sen-
sie organizacyjnym, ale powiąza-
nie daleko idącym sojuszem taktycz-
nym. Grupy te są sobie potrzebne.
Zwłaszcza teraz zarysowała się
lech wyraźna koalicja. Praktycznie
zgrupowały całość puli politycznej
w Polsce, dzieląc się o najwyższe ja-
kimiś resztkami z mniej znaczący-
mi rodzinami Aleksandra Halla i
Marcina Króla.

Po drugiej stronie tego decydują-
cego bloku jest koteria gdańska, której
przywódcą jest Lech Wałęsa. Kote-
ria ta dysponuje w tej chwili
chyba najsilniejszym aparatem orga-
nizacyjnym w Polsce, gdyż oza-
nia cały kraj i tkwi w zakładach.
Lech Wałęsa — jak twierdzi red.
Maziarski — może odpuścić do
wyborców, do społeczeństwa, do za-
łóg, czego nie mogą zrobić tamci,
gdyż nie mają oparcia w żadnej ma-
jowej bazie społecznej. Wałęsa w
ostatnich miesiącach odniósł sukces
wyprzedzając grupę Wujca i Mich-
nika z Komitetów Obywatelskich.
Dla wielu postronnych obserwato-
rów ruch ten był nieuzasadniony.
Dziś Komitety nie są już instru-
mentem Wujca i zniknął tym sa-
mym jego aparat, którym mógł
Michnik, Wujca i Gieremek szar-
ować Wałęsę i całe ugrupowanie
gdańskie.

Z politycznego punktu widzenia,
zderzenie się tych dwóch klanów,
jest bardzo ciekawym eksperymen-
tem.

Notował: KRZYSZTOF
A. PIJAROWSKI



WYWIADY

Ćwierć wieku w służbie satyry

Rozmowa z Janem Pietrzakiem

● Jakby pan określił swoje emulplu — jest pan przecież nie tylko satyrykiem i aktorem kabaretowym, ale również piosenkarzem, konferansjerem, autorem tekstów, grał pan także w filmach...

— Czy koniecznie trzeba mnie wsadzić do jakiejś szufladki? Myślę, że najbliższe prawdy będzie stwierdzenie, że po prostu jestem twórcą kabaretowym.

● Jeśli się nie pomylił to z kabaretem właśnie na pan już do czynienia ponad 25 lat. Jak się zaczęło?

— Jak zwykle, przez przypadek. Bodał w roku 1959 zapisałem się do estrady poetyckiej przy stołecznych klubie studenckim „Hybrydy”. Przyznam szczerze, że głównie po to, żeby mieć wolny wstęp na organizowane w tym klubie wieczorki taneczne, na które często chodziłem. Ale skoro zgłosiłem akces trzeba było się wykaazać. Początkowo deklamowałem wiersze, z czasem postanowiłem my wspólnie wystąpić z czymś weselszym. Start okazał się udany, potem były następne. Tak mnie wciągnęło, że trwa to do dziś.

● Czy porażka komunizmu i kompromitacja tej idei nie postawiła was, twórców kabaretowych, w trudniejszej sytuacji? Bo z czego teraz się śmiać i pokpiwać? Przecież pan, że był to wdzieranie...

— Były czasy, że nie tylko wdzieranie, ale również niebezpieczny. Może jako satyryk mogę się trochę zmartwić, ale jako obywatel nie ukrywam radości. Bo żyć na pewno jest dużo łatwiej i oddycha się w całkiem innej atmosferze. A śmiać się przyjemniej, jak człowiek jest wolny. Tematów do śmiechu natomiast na dale nie brakuje. Wystarczy tylko uważnie rozejrzeć się wokół.

● Właśnie, proszę nam zdradzić tajemnicę swojego warsztatu. Jak wiemy bazuje pan głównie na własnych tekstach. Co pana do nich inspiruje? Oczywiście wiadomo, że życie, ale jak to wygląda w praktyce? Czekają na szczególną okazję, czy też na dzień, w którym ma się akurat wenić?

— Być może moja odpowiedź rozczaruje, ale prawdę mówiąc piszę głównie pod przymusem, a ściślej wtedy, kiedy czuję, że istnieje taka potrzeba. Na przykład wkrótce będę miał recital w ramach kampanii prezydenckiej. Czy mogę wyjść na scenę i oprzeć się na dawnych tekstach? Położyłbym występ — trzeba więc się dać i pisać coś nowego na ten temat. A ponieważ życie wciąż się zmienia, a wraz z nim zmieniają się nastroje społeczne, jako twórca kabaretowy muszę być na bieżąco. Jak się tak uważnie przyrzuć, to właśnie cały czas obracam się w nastrojach społecz-

nych i ludzkich emocjach. To jest konieczne, jeśli satyryk chce być aktualny i — jak to mówią — trafiać w sedno.

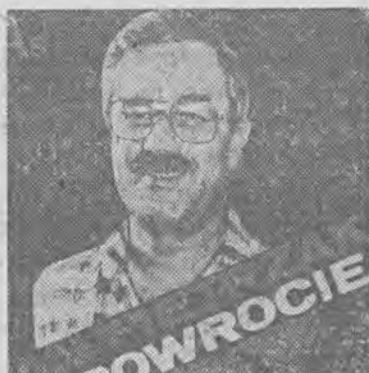
● Czy satyryk to zawód, którego można się nauczyć?

— Uczyć można się oczywiście wszystkiego, tyle, że jeśli ktoś minie się z powołaniem. Bo nie mając głosu trudno zostać piosenkarzem, albo malarzem, jeśli nie umie się rysować. Podobnie jest z satyrykiem. Musi to być ktoś z poczuciem humoru oraz wrażliwością na deformację społeczną. Obydwie te cechy przyniosą efekt jednak dopiero wtedy, gdy idą w parze z żywym zainteresowaniem sprawami społecznymi. Trzeba umieć, z własnej inicjatywy, a nie z przymusu, widzieć dalej niż tylko kołozubek własnego nosa.

● Czy Polacy mają poczucie humoru?

— Ogromne, proszę mi wierzyć. Lubimy się śmiać, może bardziej nawet, niż np. znani ze swego specyficznego humoru Anglicy. Może dlatego, że my, Polacy, jeśli przyjrzymy się uważnie naszej historii, mieliśmy wyraźnie mniej powodów do śmiechu niż inni. I chyba z tego powodu nasze narodowe poczucie humoru wynika głównie z zadumy nad ludzkim losem.

● Co pana, całkiem ostatnio, najbardziej rozśmieszyło?



ZOBACZcie

— Śmieszy mnie i to bardzo, cała prezydencka kampania wyborcza. Wcale nie dlatego, żeby sama idea była śmieszna, czy też śmieszni byli kandydaci. Bawi mnie natomiast sam obyczaj, który każe każdemu kandydatowi za pewniać wszystkich jaki to on jest wspaniały, inteligentny, niezastąpiony oraz że warto głosować tylko na niego. Wyznam szczerze, że gdybym sam musiał zapewniać publiczność o tym, że mam same zalety i żadnych wad, czułbym się bardzo zażenowany. Ale to mój, całkiem prywatny, punkt widzenia.

● A co zdenerwowało?

— Najbardziej zawsze irytuje mnie to, co elegancko można nazwać prowincjonalizmem, ja natomiast chętnie bym to nazwał zadupiem polskiego myślenia, albo, jak kto woli, myśleniem w kategoriach grajdolka. Przykłady są widoczne gołym okiem i to na każdym kroku. Ot pierwszy z brzegu: mój fryzjer — to szczerą prawdą, nie żadną fantazją satyryka — ma nad sobą dwie dyrekcje, które ustalają mu wytyczne, między innymi limit mydła, żeby nie powiedział plany, na każdą twarz do golenia. Niby próbujemy działać po europejsku, ale w życiu wciąż funkcjonują takie głupoty. I dopóki będą funkcjonowały to Europy prędko nie dogonimy.

Rozmawiał: ANDRZEJ BILIŃSKI

ROZMAITOŚCI

ILE ZARABIA KOTAŃSKI?

Marek Kotański, twórca i prezes Stowarzyszenia MONAR, które m.in. zajmuje się leczeniem narkomanów, stanął przed zarzutem stosowania wątpliwej terapii, niegospodarności i osiągnięcia korzyści materialnych. Kontrola Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej miała bowiem wykazać, że Kotański pobiera z kasy Stowarzyszenia 7 mln. zł miesięcznie, wliczając w to pensję, rozmaite dodatki, ryczałty za benzynę itp. Poza tym zatrudnia w MONARZE wielu swoich kolegów (oficjalnie — wybitnych specjalistów), placąc im również grube miliony.

Kotański wszystkiemu zaprzecza (jego wynagrodzenie ma wynosić 3 mln zł) i sugeruje, że sprawa ma posmak polityczny, chodzi o utracenie przedsięwzięcia, które narodziło się w tzw. minilowym okresie. Za powiada też wycofanie wiceminister Krystyna Sienkiewicz procesu o zniesławienie.

Trudno przewidzieć, co postanowi sąd, w każdym razie opinia publiczna jest podzielona: jedni twierdzą, że uczciwość i sukcesów zawodowych Kotańskiego nie sposób kwestionować, inni dopatrują się w postępowaniu szefa MONARU przebiegłości, mitomanii i megalomanii.

„Sprawa Kotańskiego” może stać się sygnałem dla wielu ministerstw, aby uważniej przyjrzały się funkcjonowaniu pozostałych pod ich opieką i kontrolą stowarzyszeń, towarzystw, fundacji, oceniły ich stopień przydatności społecznej i sposób wydatkowania pieniędzy.

ANDRZEJ SZCZĄTKA

PIERWIASTEK ŚMIERCI

Ceraz więcej instytutów badawczych i autoritetów medycznych ostrzega przed groźnym „pierwiałkiem śmierci”, jakim jest kadm. Jego nadmiar w organizmie prowadzi do obniżenia się odporności immunologicznej i do chorób nowotworowych.

Duże ilości kadmu zawiera tyton. W jednym papierosie znajduje się od 1,2 do 2,5 mg tego pierwiastka, z czego 0,1 — 0,2 mg pozostaje w płucach palacza, reszta zaś — i na to warto zwrócić uwagę — rocho dzi się z dymem i popiołem, zanieczyszczając nie tylko pomieszczenia, ale również otwartą przestrzeń.

Przy światowej produkcji tytoniu, wynoszącej 5,7 mln ton rocznie, wyalenie wszystkich tych papierosów powoduje emisję 5,5—11,2 ton kadmu, czyli tyle, ile emitują cztery wulkany w czasie swojej erupcji.

Warto przypomnieć, że w 1970 roku Polacy wyprodukowali 63 mld papierosów, dziesięć lat później 94 mld, natomiast w roku 1987 liczba ta przekroczyła 100 mld sztuk i stale rośnie.

(K.G.)

NAJDŁUŻSZE RĘCE ŚWIATA

Tak bywa często określaną Mossad, czyli wywiad izraelski. Jego dowództwo mieści się na 14 piętrze budynku Ezeri Dina w Tel Awiwie. Dwa piętra niżej ulokowano „najniebezpieczniejsze” urządzenie świata. Jest nim rozpięta na całą długą i szerokość sciany mapa, podzielona setkami kwadratów i podłączona do komputera. Wystarczy tylko przysunąć odpowiednio guzik, a na ekranie natychmiast pojawia się nazwisko wybranej osoby a na odpowiednim kwadracie mapy zapalają się dwa różnej barwy światła. Jedno pokazuje dokładnie, w którym miejscu kuli ziemskiej przebywał w ciągu ostatnich trzech dni poszukiwany człowiek, drugie natomiast gdzie ową osobę był przed trzema dniami. W pamięci komputera znajduje się bowiem półtora miliona nazwisk i dane personalne ludzi, z wielu krajów świata, którym z różnych względów interesuje się wywiad izraelski.

Mossad jest podobno najbardziej zwiną organizacją, mimo ogólnoswiatowego zasięgu swojej działalności szpiegowskiej. Co ciekawe, zatrudnia tylko 1200 osób, podczas gdy w wywiadzie USA pracuje 23 tys. ludzi, w radzieckim KGB zaś aż 250 tysięcy. Mówi się, że Mossad ma najdłuższe ręce na świecie.

(AJ)

CUKIER KUSI

Cukrownia „Głogów” produkuje cukier surowy, który ma żółtą barwę i nadaje się do spożycia po przerobieniu, czyli rafinacji. Nie przeszkadzało to złodziejom, którzy byli także specjalistami w innej dziedzinie i wzięli jak z tego cukru pedzie bimber. Znawcy twierdzą, że dobrze zrobiony, przypomina barwą i smakiem, koniak.

Niezbyt długo cieszyli się łupem w postaci 150 kg cukru. Mielni pecha, gdyż w trakcie wywożenia zostali zatrzymani na gorącym uczynku i przekazani policji.

Teraz żałują, bo zamiast pedzić, będą musieli spędzić jakiś czas za kratami.

(J)

JURNY KONGRESMAN

Amerykański kongresman z Ohio, Donald Lukans rzekł się niedawno swojego mandatu ponieważ Komisja Etyczna wszczęła przeciwko niemu dochodzenie. Lukans składał „sprasne” propozycje windziarce pracującej w siedzibie Kongresu.

Seksonny kongresman miał już za sobą nieetyczną przeszłość. W ubiegłym roku za czyn nierządny z 16-letnią dziewczyną został skazany na 30 dni więzienia, 500 „papieru” grzywny i obowiązkowy kurs dla winnych nieobyczajnego zachowania. Jak widać szkolenie nie pomogło. Powinien „kursować” w naszym Senacie.

(Sg)

CO ROBI ISAURA?

W Brazylii jest ponad 500 tys. prostytutek w wieku 11-17 lat, na 300 mieszkańców tego 148 mln kraju przypada jedna młodociana prostytutka. Prawie milion kobiet poniżej 19 roku życia to samotne matki. W Amazonii dziewczęta są sprzedawane kierowcom ciężarówek przez ojców lub „wyspecjalizowanych” handlarzy. Powodem najczęściej jest bieda. W Brazylii służąca zarabia 60 cruzeiro miesięcznie, „tania” prostytutka może zarobić tyle przez jedną noc.

Mówią, że Polska bardziej niż do Europy zbliża się do Ameryki Południowej. Dziewczyny uważają!

(Sg)

NIE MA DNIA BEZ KALENDARZA

W 300 tys. egzemplarzy, już w listopadzie ukaże się pierwszy w Polsce seks-kalendarz na rok 1991. Na 132 bogato ilustrowanych stronach każdy zdefiniowany czytelnik znajdzie poradnik seksualny, horoskopy erotyczne, niepublikowane dotychczas rodzaje miłości wschodniej (w kufajce?), porady jak być atrakcyjnym erotycznie w każdym wieku, plotki z wyższych sfer, skandale obyczajowe oraz przepisy na potrawy podnoszące vitalność (mniem mniem).

Tylko czy nazwa kalendarz jest odpowiednia? Proponujemy: „wielki terminator”!

(Sg)

MISS RYŻU

158 cm wzrostu, 48 kg wagi, 83 cm w białej, 61 w talii i 85 w biodrach — oto wymiary pierwszej w historii Wielkoma miss tego kraju. Nguyen Dieu Hoa, 21-letnia studentka rosyjskiej na uniwersytecie w Hanoi otrzymała w nagrodę milion dongów (ok. 160 dol.) oraz jedno miejsce na wycieczkę zagranicą, raczej niedaleko.

(Sg)

„GARŚC ZŁOTA JEST CENNIJSZA NIŻ GROMADA INDIAN”

Z takiego założenia wychodzą brazylijscy poszukiwacze złota masowo przechodzący przez zieloną granicę z Wenezuelą. Poszukiwacze zdecydowanie rozprawiają się z tubylcami stanu Bolívar, którzy starają się ostudzić ich gorączkę.

Wenezuelska policja stawia schwytych przed sądem, niszczy nielegalne lotniska zbudowane przez nich w dżunglach. Czy aby wśród nich nie zaplątał się żaden generał z byłego MSW?

(Sg)

NARKOMANIA

Wiesław Fiszer

Tego trzeba się uczyć, i uczyć się można dzięki poradom zamieszczanym w gazecie. Prowadzić ją będą fachowcy z głogowskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej. W razie wątpliwości dzwonicie tel. 33 11 55 od godz. 16 do 23. lub piszcie do redakcji.

Kilka migawek z życia narkomanów

Jest ich cała rodzina: matka, wszyscy jej trzej synowie, teraz dołączyli do nich żony tych synów. Uchowalo się tylko pięcioletnie dziecko, które nie „pa”. Rodzinna tragedia.

Inny obrazek z życia — ojciec i 16-letnia córka podejmują leczenie w dwu różnych ośrodkach. Wszystko zakończyło się szczęśliwie, ale nie zawsze bywa jak w bajce.

Studium bezsilności rodziców — dwaj synowie są narkomanami i jednocześnie nosicielami HIV. Czy można coś dla nich zrobić? Można, ale oni jeszcze nie chcą. Moją się leczenia, jak inni boją się dentysty. Co będzie z nimi dalej?

Czasem jest za późno. Zna umiera z powodu narkotyku, ale jej mąż kończy leczenie. Teraz sam wychodzi dziecko. Nikt nie musi przegrywać. Po jednej stronie barykady stają Pomocnicy Życia, a po drugiej Pomocnicy Śmierci.

Podczas ostatnich wakacji 15-letnia dziewczyna poznała za jednym „zamachem” smak seksu, narkotyku i blyskawicznie zapała „adidasem” (tak w języku młodzieżowym mówi się o zarażeniu wirusem HIV). Teraz jest w ośrodku i tam z dala od narkotyku, czeka na skuteczne lekarstwo przeciw AIDS. Muszą przeciw coś wymyślić, tyle tysięcy ludzi czeka na lek.

Kilka liczb (były nie za duże)

W jednym tylko Głogowie już 55 abstynentów trzyma się z dala od narkotyku, bo jego siłę zdążyli poznać na własnej skórze. 28 innych leczy się jeszcze w ośrodkach. Ilość z nich wytrwa? To zależy nie tylko od nich. Okazuje się, że zależy



Fot.: M. Woźniak

także i od nas — rodzin, sąsiadów, kolegów z pracy, oraz od atmosfery. Nie wszyscy wygrają, ale ten wyścig ze „śmiercią na raty”. Rozpoczyna leczenie pięciu, a kończy jeden. Dzisiaj 45 narkomanów w Głogowie robi wszystko, żeby zapomnieć o tym, że wirus HIV, którego noszą w sobie, jest jak odbezpieczony granat i w każdej chwili może zamienić się w straszną chorobę AIDS wyniszczającą organizm.

Czy ktoś już umarł w Głogowie na AIDS? Rocznie umierało po kilku narkomanów, ale zwykle z przedawkowania. Jednemu przytrafiła się łagodna śmierć — kuśśku, narkotyku i blyskawicznie zapała „adidasem” (tak w języku młodzieżowym mówi się o zarażeniu wirusem HIV). Teraz jest w ośrodku i tam z dala od narkotyku, czeka na skuteczne lekarstwo przeciw AIDS. Muszą przeciw coś wymyślić, tyle tysięcy ludzi czeka na lek.

Czy trzeba o tym pisać w gazecie? W końcu to sprawa policji i służby zdrowia. Jednak te służby same nie wystarczą. Policja żeby zapnąć, musi zebrać dowody, a świadkami handlu narkotykami są sami narkomani. Służba zdrowia nie umie narkomana leczyć przymusowo. To on sam musi chcieć, albo może już nie mieć innego wyboru. Ale zwykle znajdują się wcale innych wyjść, byle

tylko unikać jak najdłuższe leczenie.

Dopóki narkoman może wybierać, wybierze zawsze narkotyk. To od ludzi zdrowych zależy w dużej mierze, żeby nie dawać mu żadnego wyboru.

Nie tylko „kompot”

Są miejsca, gdzie narkomanów można spotkać zawsze. Są takie, gdzie pojawiają się, kiedy mogą wtopić się w tłum, w przekonaniu że nikt ich nie wypłynie. Są i takie miejsca, gdzie nie zaglądają, a jeżeli nawet, to na krótko. Do ostatnich należą kościoły, baseny i stadiony sportowe. Narkoman w takich miejscach czuje się NIE-SWOJO. Szuka więc bardziej odpowiednich, będzie może czuć się U-SIEBIE.

Jakie to miejsca? Dyskoteki, kawiarnie, deptaki, gdzie płynnie nieustanny strumień anonimowych ludzi.

Dlaczego właśnie tam? Może dlatego, że w tych miejscach lubi czuć się PRAWIE JAK NORMALNY, chociaż na boku ma okazję zrobić swoje i narkotyk udawać, że wszystko w porządku.

Lubią mieszkac w dużych blokach, ile czują się w osiedlach jednorodzinnych domków, gdzie „wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi”.



PUBLICYSTYKA

Najgorsze jest to, że w Głogowie narkomani i my jesteśmy już przyzwyczajeni do siebie jak stare małżeństwo: sąsiedzi udają, że nie widzą zaćpanego narkomana, byle im nie zabrudził wycieraczki, a narkoman jest zazwyczaj grzeczny i stara się robić na wszelki wypadek dobre wrażenie. Zupełnie inaczej niż alkoholik (narkoman w porównaniu z pijakiem to prawie angielski dżentelmen), tak bardzo zależy mu na świętym spokoju w sąsiedztwie.

A tak naprawdę, to nie wiadomo, co można z takim zrobić. Możemy nic nie robić, ale im przeć o to chodzi. Wystarczy tak nie wiele: za każdym spotkaniem (sąsiedzi) pytajcie o zdrowie, mówcie, że źle wyglądają. Dopytujcie o jego zdrowie, nie musicie mówić o narkotykach, i wcale nie musicie się na tym znać. Na przykład. Co się z panem dzieje sąsiedzie? Wyglądał pan wczoraj jak śmierć na urlopie... Niech pan zadba o swoje zdrowie, trz h się leczyć, póki nie jest za późno... A co to tak nocą amoniakiem na klatce zajeżdża od pana?

Na pozór to nic nie znaczy, ale dla narkomana to tak, jakby mu się grunt zaczynał usuwać spod nóg. Wszystko zależy jak często go takie pytania spotykają i od ilu sąsiadów.

A może będziemy raczej czekać aż się za narkomanów wreszcie zabierze policja? Albo aż zmienią ustawę i będzie się zamykać za sam kontakt z narkotykami?

Niestety, jeśli nam się chce dogonić Europę to pamiętajmy, że posiadanie przez narkomana narkotyku niczym mu na Zachodzie nie grozi. Branie również.

Rosjanie zamykają swoich narkomanów do łagrów, ale nikt się tam nie leczy, a ci, którzy są na wolności zaczynają bronić swojej skóry z pistoletem w ręku. My jesteśmy dla nich Zachodem. Niedawno jeden narkoman — złodziej jasek przedarł się przez granicę, bo dowiedział się, że tutaj można wyleczyć się z narkotyku naprawdę. Jest teraz w jednym z polskich ośrodków.

Dlatego nie mówmy głupstw o kamieniolomach i pomyślimy: co ja powiem na dzień doży swojego sąsiadowi — narkomanowi?



redaguje Wojtek Mróz

(ukazuje się co dwa tygodnie)

- Popstar Madonna (32) od dłuższego czasu pokazuje się z tym samym mężczyzną. Jest to jej nowy chłopak, 22-letni Tony Ward. Madonna: „Jest to mój pierwszy mężczyzna od chwili rozstania się z moim mężem” (Sean Penn). Tony Ward jest dressmanem i w najnowszym video-clipie Madonny ma być odtwórcą głównej roli.
- Angielska gwiazda pop George Michael (27) chce 6 mln DEM przeznaczyć na fundusz walki z AIDS i pomóc uciśnionym murzynom. Kwota 6 mln, to gaża artysty za tournée po Kanadzie, które rozpocznie się w lutym przyszłego roku.
- Ann Wilson, wokalistka zespołu Heart zdecydowała się adoptować dziecko, które przyjdzie na świat dopiero w lutym 1991. Ann sama nie może mieć dzieci.
- Wokalista zespołu Iron Maiden — Bruce Dickinson w czasie jednego z koncertów pobił się z porządkowym za to, że ten brutalnie potraktował widza wdzierającego się na scenę, na której występował zespół.
- „Eurythmics” pauzują — ale nie zupełnie. Annie Lenox w styczniu spodziewa się potomka, a jej partner Darc Stewart założył zespół „Spiritual Cowboys” i nagrał płytę, z której singel pt. „Jack Talk” znajduje się na listach przebojów po obu stronach Atlantyku.
- Jason Donovan demantuje: „z narkotykami nie mam nic wspólnego”.
- Australijski disc-jockey Ch. Shannon twierdzi, że: „ja byłem dostarczycielem narkotyków”.
- robiłem to w latach 1986—1989.
- razem z Donovanem paliłem marihuane, brałem „speed i kokainowy koktail”.
- pod wpływem tego, Jason zabrał ze sobą do hotelu dwie dziewczyny ubrane w dziwne worki na śmieci.
- Jason powiedział aby pod żadnym pozorem nie opowiadać o tym ówczesnej jego dziewczynie Kylie Minogue.

Jason Donovan na pytania dziennikarzy, czy to wszystko prawda, odpowiada z uśmiechem: „ja i narkotyki — bzdura”. Menedżer Donovan: „w ubiegłym tygodniu podejrzewano Jasona, że jest pedalem, teraz, że bierze narkotyki i idzie do łóżka z dziewczynami ubranymi w plastikowe worki na śmieci. Takie bzdury opowiada prasie tylko ten, kto zrobił plażę i chce zarobić parę groszy”. Jason Donovan odbywa tournée po W. Brytanii, gdzie da 30 koncertów.



• 21-letnia jugosławińska modelka Daniela Michalić została wybrana „Queen Of The World”. Nagroda: 50 tys. marek, nowe auto i kontrakt filmowy. Wybory odbyły się w niemieckim Baden-Baden (na zdjęciu z lewej).

• 60-letni obecnie ex James Bond Sean Connory spełnił marzenie swojego życia. Jego prośba o audiencję u papieża została spełniona. Papież spotkał się ze słynnym aktorem na audycji prywatnej. Sean Connory w rozmowie z francuskim pismem Paris Match: „zastanawiam się już od tygodnia co Mu powiem. Jak znam siebie w czasie tego spotkania będę bardzo roztrzęsiony” (na zdjęciu z prawej).

• Od 1 stycznia br. Dieter Bohlen najstojniejszą niemiecką producentką płytową, byłym szefem grupy „Modern Talking”, zmienił miejsce zamieszkania i osiadł w 120 m kw. mieszkaniu w ekskluzywnym dzielnicy Grunewald w Berlinie. Główną przyczyną tej zmiany zamieszkania była: — chęć przebywania w pobliżu muzyków ze swojej nowej grupy „Blue System”, którzy mieszkają w Berlinie, — konieczność stałego kontaktu z jego firmą płytową Hansa Internationale, — jego nowa partnerka — Nadia — sudańska piękność.

Nawet Dieter Bohlen odczuł na własnej skórze jak trudno w Berlinie znaleźć mieszkanie. Nie pomógł mu znani maklerzy nieruchomości, ani stałe anonse prasowe. Dopiero wskazówki niezawodnych przyjaciół spowodowały, że Dieter znalazł przytulne miejsce nad malutkim jeziorem w Grunewaldzie. Na 12 m kw. znajduje się duży salon, pokój zabudowany szafami z jego garderobą, mała kuchnia, sypialnia oraz oczywiście małe studio nagrań.



Mieszkanie Dietera urządził sam, wszystko w białoczarnej kolorze. Trzy razy w tygodniu jeździ on jeźniakiem do Hamburga by odwiedzać swoje dzieci: Marc — 5 lat, Marvin — Benjamin — 1,5, oraz Marielin — 7-miesięczna córeczka.

Dieter ma kłopoty ze swoim 4-letnim jaguarem i chce go sprzedać. Dlaczego? — brak miejsca do parkowania, bo w garażu jest miejsce tylko na porsche. Poza tym najczęściej Dieter w Berlinie porusza się rowerem, ponieważ po upadku muru w mieście tym panuje na ulicach totalny chaos i wielką przyjemność sprawia mu zwinne przemierzanie między stojącymi w korkach samochodami. Drogo do banku bądź supermarketu pokonuje pieszo. Dieter dba bardzo o zdrowie, swój znerwicowany żołądek uspakaja herbatą, natomiast aby utrzymać się w formie fizycznej każdego poranka uprawia jogging, w jadłospisie przeważa „zielonina”. Oczywiście wszystko odbywa się bez papierosa, a z alkoholem — tylko czasami piwko.

— Ja jestem za tym — powiedziała dyspozytorka z pogotowia w Krośnie — Trzeba było w końcu przeciąć ten wrzód.

— Jaki wrzód? — zainteresował się lekarz pediatra z Węzysk, który pełnił akurat dyżur w pogotowiu i wszedł przypadkiem do dyspozytorni.

— No wie pan... Przecież pan dobrze wie, jaki. Wszyscy są wiedzą.

Lekarz z Węzysk nie wiedział nic o „wrzodzie”. Jego zdaniem cały „smród” wziął się po prostu z brudów wylewanych sobie wzajemnie na głowy przez co niektórych przedstawicieli lekarskiej elity w miasteczku.

— Nic dobrego z tego nie wyniknie — zauważył — To co się dzieje nie należy do środowiska ani chorej służby zdrowia, ani nie pomoże pacjentom. Wszystkim zainteresowanym pozostawi nie-smak i tak zwane uczucia mieszanane.

Dyspozytorka uważa, że „pranie brudów” powinno być odbywać się na własnym podwórku, we własnej „pralni”. Winien jest ten kto wyciągnął wszystko na zewnątrz. „Tfu”!

W Krośnie mówi się dziś że za późno już, aby cokolwiek ukrywać. Przeciwnie. — Trzeba o tym pisać i to teraz, kiedy jeszcze nie jest za późno. Ku przestroze innym — mówi wielu miejscowych lekarzy.

Doktor Jasiński, chirurg, dyrektor krosnieńskiego ZOZ-u, nigdy nie miał zamiaru stawiać do walizki z kimkolwiek i o cokolwiek. Nie miał wiele wolnego czasu. Nawet na ryby jeździł ostatnio rzadko. — Jeśli się chce być dobrym lekarzem — mawiał — to nie powinno się rozpraszać.

On chciał być, więc robił swoje. Krocił, zszycował i zdaniem specjalistów wysokiej klasy oraz pacjentów robił to znakomicie. — Krośno dawno nie miało szczęścia do takiego chirurga — mówili w tajemniczy i nie tylko ci, którym Jasiński coś tam „załatwiał”. Dawny miłośnik chirurgów dziwnym trafem szybko miasto opuścił i już nie wracał.

— Niesamowicie — mawiał Jasiński tuż po osiedleniu się w miasteczku — Nigdy nie sądziłem, że Krośno może być takie piękne. Dziś dodaje: — I takie straszne zarazem...

Zanim zgodził się osiedlić na prośbę, przeżywał rozterki i wątpliwości. Bezpieczna anonimowość większego miasta ma swoje zalety, jak się okazało.

Trochę skusiło go wygodne mieszkanie, które zaproponowano mu w Krośnie, jednak nie w takim stopniu jak można by przypuszczać. W Zielonej Górze zostawił całkiem ładne M-3. Jego znajomi byli zdania, że wabikiem musiała być obfita możliwość wyżywienia się na dyrektorskiej posadzie. „Jasiński należy do ludzi rzutkich, aktywnych, pełnych energii”.

Objęcie przez niego stanowiska dyrektora ZOZ-u w Krośnie miało pewien posmak sensacji. Otóż Jacek Jasiński był pierwszym bezpartyjnym dyrektorem ZOZ-u w Zielonogórskim.

Zycie krosnieńskiej służby zdrowia potoczyło się mimo to bez specjalnych sensacji i głośniejszych zgrzytów. ZOZ funkcjonował.

Aż pewnego dnia w styczniu bieżącego roku do szpitala przywieziono węgiel...

— Wszystko zaczęło się od węgla — mówi doktor Jasiński

chirurg specjalista — Ten węgiel do dziś sni mi się po nocach. To już 10 miesięcy, a pewnie jeszcze nie koniec.

Magazynier zauważył, że jakość węgla nie odpowiada jego klasie. Podobno nie zgadzało się coś z ceną, a także ilością. Ten węgiel naraził krosnieńską ZOZ na 8 milionów strat.

Jako lekarz nie latałem specjalnie za węglem — mówi Jasiński — Mogłem popełnić jakiś błąd. Może zresztą nie przywiązy

dyrektora. Znalazli się. Prócz węgla min. „ponadstandardowe wyposażenie służbowe” mieszkania (płytki w piwnicy, parkiet w pokojach a na kuchence elektrycznej, płytka szybkoogrzejna), „pożar na strychu, który mógł wznieść sam, żeby podrożyć koszty remontu”, „sprzątanie domu przez salowe ze szpitala” wreszcie elegancka i ponad stan psia buda, którą zrobił dla szczennej suki doktora szpitalny stolarz i palacz w jednej osobie.

Wielkie pranie

Anna Bulat-Raczyńska



wałem należytej wagi do spraw, które potem okazały się ważne. Jako dyrektor ZOZ-u miałem na głowie wystarczająco dużo problemów.

Sprawą węgla, czyli jak to określić, „niegospodarnością” dyrektora, zajęła się „Solidarność” w ZOZ-ie. Razem z węglem na głowę dyrektora posypały się inne zarzuty — ważne, ale jakby niekonkretnie: „obniżona dyscyplina pracy”, „błędna polityka placowokadrowa”, „spadek opieki nad pacjentem”, „czerpanie przez dyrektora korzyści materialnych” oraz wspomniana „niegospodarność”.

Takie ogólnikowe zarzuty mo- że postawić każdy mąż żonie, jeśli nie starczy jej do pierwszego — mówi lekarz ginekolog doktor Cebula — I dać jej wotum nieufności, tak jak „Solidarność” Jasińskiemu.

Sprawa węgla trafiła do prokuratury, zresztą nie po raz ostatni. Po paru miesiącach do ZOZ-u znów przywieziono węgiel... i znów pojawiły się problemy. Całe szczęście, że u siebie w domu palę koksem — powiedział Jasiński, któremu „Solidarność” z jego kolegą po fachu doktorem Wiazło na czele, zaczęła sugerować nadużycia.

Dyrektor Jasiński nie musi być idealnym administratorem — bronił go doktor Cebula, szef branżowego związku zawodowego w szpitalu — Od administrowania ma przecież zastępcę do spraw technicznych. Zaopatrzeniowca, księgową, wreszcie Radę ZOZ-u. Wystarczy, że jest cenionym lekarzem i inteligentnym człowiekiem.

„Solidarność” z doktorem Andrzejem Wiazło to nie wystarczyło. Członkowie Komisji Zakładowej podpisali wotum nieufności dla dyrektora.

Do Krośna przyjechała zbadać sprawę komisja mieszcza z Zielonej Góry, czyli przedstawiciele Zarządu Regionu „Solidarność”, Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego oraz Izby Lekarskiej. Na miejscu poprosili związkowców o konkretne zarzuty wobec

Na deser: przedstawiono komisji zarzut koronny.

— Tu dyrektor pije — mieli po wiedzieć opowiadający dyrektorowi w komisji dyżurkę chirurgów, a w jej zakamarkach baterię przykurzonych i niewiadomego pochodzenia butelek po alkoholu.

Komisja wyjechała pełna wątpliwości i tak zwanych uczuć mieszczańskich, a wkrótce potem pacjenci i pracownicy szpitala znaleźli obok budynku anonimowe ulotki.

„Walczyliśmy o twoją godność” — głosił niepodpisany autorzy dramatycznego tekstu. Informowali zainteresowanych i postronnych czytelników, iż w szpitalu szerzy się narkomania, pijactwo, odbywają się orgie i malwersacje, a zastraszany przez dyrektora personel zarabia niedzne grosze.

„Nie bój się! Nie milcz. Działaj! — ośmielali czytelnika. Wotum nieufności dla dyrektora trwa!”

Nie chciał odejść po dobroci, to go urządził — mówi dyspozytorka z pogotowia — Tylko, że przy okazji urządzili nas wszystkich i samych siebie.

Metoda była nieczysta, wręcz destrukcyjna — wyraża swoją opinię zorientowana w szczegółach pacjentka — Więcej szkody wyrządzono rodmuchiwaniem wszystkiego, niż będzie z tego korzyści. Jasiński może i nie jest najlepszy na dyrektora, ale nikt nie zaprzeczy, że jest to człowiek z klasą, wspaniały lekarz i co komu z tego przyjdzie, że się obrazi i wypnie na Krośno jak inni? Czy ten, co przyjdzie po nim będzie na pewno lepszy?

Wojewoda Zielonogórski zawieścił Jacka Jasińskiego w wykonaniu obowiązków dyrektora. Swoją decyzję oparł na wypowiedziach nie tylko członków „Solidarności” w ZOZ-ie. Szczególne wrażenie wywarł na nim list od radnej z Krośna, pani Grabinskiej. Napisany w tonie drama-

tycznym wręcz rozpaczliwym przedstawiał sytuację w szpitalu w najczarniejszych barwach, a pod pisała go przecież osoba obdarzona społecznym mandatem...

Ten list pomógł wojewodzie podjąć decyzję — mówi rzecznik wojewody — zresztą Jasiński nie został odwołany, a jedynie zawieszony. Wojewoda miał na względzie przede wszystkim sprawne funkcjonowanie placówki służby zdrowia.

Dławi mnie bezsilność — mówi Jasiński — „Zawieszenie” w takim miasteczku znaczy tyle, co odwołanie, a odwołanie bez udowodnienia zarzutów i winy rodzi niepotrzebne domysły i podejrzenia. Niedługo we wszystkich ZOZ-ach odbędą się dyrektorskie konkursy. Myślę, że można było z podjęciem decyzji poczekać. Tym bardziej, że prokurator nie skończył jeszcze swoich czynności...

Szef „Solidarności” w szpitalu, Andrzej Wiazło, zaczęła na „wynik śledztwa” przeciwko dyrektowi. Wcześniej nie udzielił prasie żadnych wyjaśnień ani informacji. „Po co potem wyjaśniać na łamach, przepraszać, protestować?” — mówi.

Prokurator w Krośnie ma pełne ręce roboty. Do rozwikłania ma nie tylko „sprawki” Jasińskiego. Wpłynął do niego także zarzut wobec doktora Wiazło. Bada go tym czasem Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Lekarzy w Zielonogórskim.

Wzajemne oskarżenia mnożą się. Lekarzy, którzy stanęli w obronie Jasińskiego, „Solidarność” oskarżyła o picie alkoholu w pracy i... organizowanie orgii, a doktor Wiazło, w odwecie stro na przeciwną... powołanie metod walki z czasów, kiedy pełnił funkcję sekretarza POP w ZOZ-ie.

Małomiasteczkowe piekło zdaje się nie mieć końca. Operacja ratowania chorej służby zdrowia w Krośnie trwa. „Operowana” ledwo żyje.

blżej słowa

Skąd się wzięło słowo „capstrzyk” — brzydkie, aś przypominane przed wyjątkowymi okazjami?

Nim odpowiem na to pytanie, przypomnę co o capstrzyku napisał prof. Doroszewski w poradniku językowym „O kulturę słowa”.

„Wyraz „capstrzyk” doczekał się ze strony pewnej miłośniczki języka trochę osobliwej, a charakterystycznej ze względu na swoją mitologiczność etymologii. Niestety, wypada miłt rozwiać. „Capstrzyk” nie ma związku ze strzyżeniem kosa, czego przy dobrej woli ktoś się w nim dopatrzył, opierając się na tym, że „cap” — no to cap, wiadomo, że to kozioł; „strzyk” — to zapewne strzyż (...).”

Można więc różnie, jak widać, pojmować powstawanie „capstrzyku”, ale prawdziwy źródłowiec jest tylko jeden.

Władysław Kopaliński w „Słowniku wyrazów obcych” pisze pod hasłem „capstrzyk”: sygnał apelu wieczornego, odgrywany na trąbce albo bębnie; przemarsz wieczorny oddziału wojskowego (albo innych organizacji) ulicami miasta w przeddzień uroczystości. Niemiec kie „Zapfenstreich” — pierwotnie: zabicie beczki czopem na znak zakończenia na dziś wyszynku; „Zapfen” — czop, szpunt, „Streich” — uderzenie.

Dziś „capstrzyk” stał się nazwą nie tylko wieczornego pochodu przy muzyce w przeddzień jakiejś uroczystości; przeniesiśmy „capstrzyk” na określenie miejsca spotkania (nie tylko pochodu) upamiętniającego jakieś wydarzenie, spotkania odbywającego się w dzień przed jakąś doniosłą rocznicą.

Nie ma w polszczyźnie innego określenia, zamiennika. Jak pisze prof. Doroszewski: „Myśmy natomiast „capstrzyka” nie przetłumaczyli i używamy dotąd tego szpetnego wyrazu”.

(sad)

Ta i tamta strona (3)

Kto rozwala „Igloopol”?

Zenon Nowopolski

Przez wiele lat Dębica leżała po południowej stronie ważnego szlaku kolejowego, którego istnienie praktycznie uniemożliwiało jej rozbudowę w kierunku północnym. Przed około dwunastu laty po jego północnej stronie zaczęło jednak powstawać nowoczesne osiedle mieszkaniowe. Wszyscy zgodnym chórem zachwycali się inicjatywą dyrektora „Igloopolu” Edwarda Brzostowskiego, a przede wszystkim tempem jej realizacji. Od kilku miesięcy niektórzy spośród tych osób oburzają go najrozmaitszymi obelgami i stawiają najgorsze zarzuty.

Przez kilka dni pobytu w Dębicy i jej okolicach starałem się dociec przyczyn takiego stanu rzeczy.

Przeprowadzając ponad trzydzieści zaplanowanych wcześniej rozmów, ale także wysłuchując wyrywkowych opinii przynajmniej dwa razy tylu osób. Ludzie mówili chętnie, przeważnie jednak zachowując incognito. Przyczyna jest prosta. Największym adwersarzem dyrektora jest miejscowy poseł do Sejmu, a od niedawna także szef rejonowej administracji.

W Zakładach Urządzeń Chłodniczych przyjmują mnie ze zdziwieniem. — W zasadzie poseł Czerwiński już nas nie reprezentuje, chociaż właśnie nasza zakładowa organizacja partyjna zgłosiła go jako kandydata na posła.

— Cyrk rozpoczął się już w kilka dni później, gdy okazało się, że podpisy zbierał przeważnie pod kościołami i otrzymał poparcie „Solidarności”. Trzy tysiące głosów uzyskał dość szybko. Protestował przeciwko temu nawet Wojewódzki Komitet Obywatelski z Tarnowa, ale ostatecznie KO z Dębicy postawił na swoim. Chcieliśmy jeszcze przed wyborami wyrzucić go z partii, ale czasy były zbyt gorące i sprawa gonila sprawę. Resztę zna pan chyba z pras: demonstracyjne rzucenie legitymacji jeszcze przed rozwią-

niem PZPR, a później zgłoszenie poprawki do Konstytucji w sprawie kierowniczej roli partii. Razito to ludzi, którzy wcześniej znali go jako największego komunistę w Tarnowskim, członka Egzekutywy KW PZPR.

— Nigdy nie był partyjnym reformatorem. W osiemdziesiątym pierwszym milcząco zgadzał się ze zdaniem większości członków komitetu zakładowego. Za to został 13 grudnia zdjęty z funkcji II sekretarza, ale ten sam los spotkał wszystkich członków egzekutywy.

— Zawsze zresztą starał się być drugi, a nawet trzeci, także w pracy zawodowej. Nigdy nie zajmował eksponowanego stanowiska, nie podejmował żadnych decyzji. — Łagodny, delikatny, zawsze działający w białych rękawiczkach, których już chyba nigdy nie zdejmie.

Wszyscy dawni partyjni kolegi posła Czerwińskiego z macie rzystego zakładu pracy najbardziej jednak mają mu za złe raptowne przemalowanie religijny. Początkowo kładło to jednak na karb ich ateizm. Po dziesiątkach rozmów orientuję się, że ten zarzut pojawia się w wy-

wiedziach wszystkich rozmówców: byłych partyjnych i bezpartyjnych, niewierzących i wierzących, praktykujących i nie. Nawet indagowany przedstawiciel kleru odpowie z ironią w głosie: a może nawrócił się.

Dawny II sekretarz KZ i członek Egzekutywy KW najgłośniej bowiem w całej Dębicy i z największą ostentacją obnosili się ze swym ateizmem. Teraz stał się najgorliwszym ministrem, od mawiającym różaniec nawet z kaskiem przybierającym do Dębicy gościnie.

Wcześniej był to człowiek w mieście nieznany. Trochę głośniejsze zrobiło się o nim, gdy został członkiem Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego partii. Teraz stara się nadrobić te wieloletnie nieobecności w życiu społecznym miasta, między innymi, atakując Brzostowskiego.

— Jeszcze jako członek Egzekutywy chwalił Brzostowskiego we wszystkich możliwych miejscach — opowiada prezes pewnej spółdzielni. — Nazywał go mężem opatrnościowym Dębicy. Często jeździł z nim po okolicy i zapoznawał się z przyszłościowymi wizjami „Igloopolu”. Teraz krytykuje nawet osiedle, na którym mieszka. A przecież dostał tam od Brzostowskiego niezły segmentik, z największym ogrodem w całym szeregu.

Kierownik Domu Kultury i Nauki „Mors” Janusz Ożóg oraz szefowa działu kulturalno-oświatowego Danuta Wojtyś (członek Komisji Kultury i Sportu w Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność-Igloopol”) z taką prezentacją obiekt i mówią o działalności merytorycznej pla-

cowki. Żadne z nich nie ukrywa zasług dyrektora dla jej powstania i przydziału środków na działalność. Co jednak będzie, gdy firma rozpadnie się?

Szef LKS „Igloopol” Wiesław Kozdraś twierdzi, że trudności ekonomiczne w prowadzeniu działalności sportowej spodziewał się już od pewnego czasu. W związku z tym od lipca ub.r. klub jest udziałowcem (15 proc.) spółki. Prowadzona jest także działalność gospodarcza: pawilon handlowy, hotelik, kotłownia osiedlowa. Wydzierżawiono także pięciopiętrowy hotel „Igloopol”. Czy to wszystko wystarczy na utrzymanie klubu? Odpowiedź, na tak postawione pytanie, zawisa w próżni.

— Moim zdaniem Brzostowski powinien zostać ministrem rolnictwa. Wtedy wreszcie stanęłoby ono na nogi — twierdzi trener bokserskiej młodzieży Ryszard Kaczor, w latach 1959–62 reprezentant kraju. — Taką właśnie opinię wygłosiłem kiedyś do ówczesnego wicepremiera Janickiego.

Z góry zastrzegam jednocześnie, że może być posądzony o brak obiektywizmu, bo przecież pomógł mu Brzostowski w zdobyciu mieszkania, a także w wydobyciu z internowania.

— Jako działacz związkowy nie mogę nie dostrzegać błędów dyrektora — mówi. — Ale błędów nie popełnia tylko ten, kto siedzi z założonymi rękami.

— Ten atak Czerwińskiego na Brzostowskiego powinien natychmiast ustać — mówi dyrektor dużej przedsiębiorstwa. — Dzieje się to ze szkoda dla całego miasta i regionu. Do czasu wyborów o działalności merytorycznej pla-



PUBLICYSTYKA

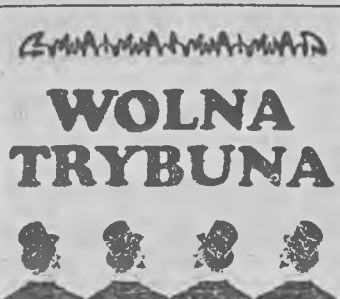
znaną, a Brzostowski ręce i łokcie sobie urobił. Dajmy jednemu i drugiemu podpadkę przedsiębiorstwa, a zobaczymy, który jest lepszy.

— Jestem zaciekle „solidarnościowcem” — mówi jeden z najbardziej znanych aktywistów ruchu związkowego w regionie — ale w następnych wyborach nie daję Czerwińskiemu najmniejszych szans. Podobnie wróżyłem Brzostowskiemu przy wyborach do Sejmu. Co innego, gdyby startował do Sejmu.

Postać Czerwińskiego nie zastaje w domu. Rano rozpoczęła się kolejna sesja sejmowa. Od żony dostaje jego poselski telefon. Po przyjeździe do Warszawy usiłują umówić się z nim na rozmowę. Po długich poszukiwaniach dowiaduje się, że nie ma go również na sali obrad. Ryzykuje telefon do Dębicy.

Niech pan zadzwoni za jakieś dwie godziny — informuje żona. — Teraz ma być zajęty fałszywymi, którzy naprawiają centralne ogrzewanie.

W tym czasie w Sejmie debatowano — jak informowała prasa — o najżywniejszych sprawach dla przyszłości naszej ojczyzny.



WOLNA TRYBUNA

W „Pieśni III” Leszka Aleksandra Moczulskiego czytamy: „Ochroń nas Boże przed burzą. / Po której wstaniemy pokorni. / Po której będziemy łagodni. / Na wszystko będziemy się zgadzać w tanecznej euforii”. Wiersz pochodzi z antologii młodej poezji religijnej pt. „Spalony raj” opatrzonej wstępem ks. Jana Sochoń. Książka powstała w 1986 roku, a więc w atmosferze światopoglądu wej hiercji i oficjalnej laicyzacji, ale także obowiązującej powszechnie liturgii, codziennej modlitwy milionów Polaków. Osobliwy fenomen dualizmu życia duchowego wyrażał się w potajemnym przyjmowaniu sakramentów przez zdeklarowanych ateistów, członków marksistowskiej partii, wykluczającej doktrynalnie istnienie Boga. Byliśmy wszak krajem bardzo katolickim, w którym autorytet Kościoła objawiał się na każdym zakręcie historycznym i był skwapliwie wykorzystywany przez komunistyczną władzę.

Jeśli prześledzimy naszą najnowszą historię, to z łatwością odkryjemy, że władza ludowa prawie nigdy nie odważyła się otworzyć i totalnie wystąpić przeciwko Kościołowi. Wyprowadzenie religii ze szkół, doktrynalne ograniczenie budownictwa sakralnego, uwięzienie Prymasa Wyszyńskiego, a nawet zamordowanie księdza Popiełuszki — ani trochę nie osłabiło siły katolickiej wspólnoty. Raczej odwrotnie — wzmożniło poczucie wierności, uswiadomiło konieczność wierności przykazaniom wiary i Kościoła. Oficjalnie jednak nie było się ze wspólnotą, przynajmniej na tyle, aby mogła ona wpływać na istotę życia publicznego. Jeśli powoływano się na siłę społeczną katolików, to tylko z zabarwieniem sztychowym. Choćby przywołując statystykę, że w kraju z

Chrystus... urynkowany

Czesław Markiewicz

dziewięćdziesięcioma procentami katolików wykonuje się masowo zabiegi abortyjne i spożywa najwięcej w Europie czystego spirytusu.

Nagle staliśmy się świadkami ożywienia przewartościowania, grania z cudem światopoglądowym. W momencie gdy Kościół w pojęciu hierarchicznym — zajął w życiu publicznym, nierzeczywistą, owa statystyczna ilość zaczęła przechodzić w jakość. Ostatnie miesiące bardzo zbliżyły doktrynę Marksa z katolicką oficjalnością. Ten paradoks filozoficzny polega na deklarowaniu przynależności do wspólnoty katolickiej i traktowaniu tej deklaracji jako przepustki na nową, odrodzoną, demokratyczną rzeczywistość. Zauważmy: każde senatorskie wystąpienie w kwestii decydowania moralnie nacechowanego problemu aborcji, zaczynało się od publicznego wyznania wiary.

Ks. Jan Sochoń, mówiąc o pomyśle „Spalonego raju”, stwierdza, że próbuje przez tę książkę zapytać o prywatnego Boga każdego z nas. Tak też rozumie katolicyzm — jako intymną sferę życia duchowego. Trzeba jednak zwrócić uwagę na istotny rozdział między indywidualnym pojmowaniem Boga, a zewnętrzna manifestacją przynależności do wspólnoty. Kilka dziesięcioleci laickiego urabiania sumień spowodowało, że deklarowanie wiary zaważano było z niepisanym podziałem katolicyzmu. Do niedawna była to forma obrony, ratowania chrześcijańskiego ducha w walce z chłystrym i władnym „diabłem komunizmu” — jak nazwał to zjawisko Aleksander Wat. Niemniej podział został i dziś, można mówić o katolicyzmie humanistycznym, intelektualnym, dewocjonalnym i statystycznym. Humanistyczny katolicyzm polega na powoływaniu się na tysiącletnią kulturę chrześcijańską, z odrzuceniem liturgii. W katolicyzmie intelektualnym, albo pseudo-intelektualnym, Bóg zostaje zastąpiony kategorią Absolutu. Dewocjonalna wiara była jeszcze nie tak dawno utożsamiana z masowym pielgrzymkami do Częstochowy. Ową exodus wiernych — ostatnio nawet policjantów — pewien dziennikarz „Gazety Lubuskiej” określił ongiś w felietonie radiowym jako kółko polski. Najbardziej jednak objawia się katolicyzm statystyczny, którego jedynym imperatywem jest wpis do ankiety. Z tej przesłanki wyłania się publiczny obraz kaleczenia dekalogu w każdym przejawie życia społecznego.

Naprawdę jest tylko jeden katolicyzm, bez żadnych przymiotników, tak jak jest jedna sprawiedliwość nie mająca na szczęście nie wspólnego z tzw. sprawiedliwością socjalistyczną.

Tak czy owak wszystkie pojedyne nieporozumienia wynikają z bezkarności zakładania katolickich przybytków. Publiczne wyznawanie wiary nie kosztuje. Wystarczy powołać się na któryś z katolików. Niepotrzebna jest nawet jakakolwiek wiedza. Znajomość testamentowych i ewangelicznych prawd jest zresztą znikoma. Powszechnie dominuje przeświadczenie, że ustalone odwieczną regułą liturgiczne wyznawanie wiary, zaspokoje wewnętrzne potrzeby zmagania się z dręczącym każde go katolika grzechem pierworodnym.

Kompromis Kościoła polegający na ilościowym przyjmowaniu do wspólnoty nawet członków partii, został na naszych oczach wykorzystany do instrumentalnych, wręcz rynkowych celów. Jeśli np. w gazecie codziennej o ustalonym przez dziesięciolecie profilu, drukuje się terminy rozpoczęcia mszy — świadczy to o kompletnym owego kompromisu z koniunkturą. Takie wykoślawienie dobrych intencji Kościoła powinno obrażać uczucia religijne członków wspólnoty. Jeśli nie obraża, jest to tym boleśniesz, że wspólnota przyjmuje ten szum informacyjny jako przejaw... propagandowej łaski byłych ateistów. To oczywiście, że katolików, którzy uczestniczyli systematycznie w mszach, jest dosłownie załamanie, gdzie i kiedy. A więc dla kogo jest ta informacja? Dla statystycznych, humanistycznych, czy intelektualnych katolików?

Falszywie również pozbawia dy skusa o aborcji i wprowadzeniu religii do szkół. Jeśli jestem katolikiem, zgłębiającym refleksje religijne, to znam i rozumiem jedno z przykazań dekalogu: nie zabijać. Bolesne jest to, że projekt ustawy o ochronie życia poczętego wyszedł ze środowiska katolickiego. Potwierdza to jakby w ten sposób słabość praw wiary, eksponując konieczność odwołania się do prawa jako takiego. Religia w szkołach jest natomiast najwykryślej w świecie po wrócenie do normalności, która sztucznie przerwaną, wprowadzając obywateli nam kulturowo model światopoglądowy. O słabości nauki Kościoła świadczy w tym kontekście święte oburzenie katolickiej w dziewięćdziesiątych procentach społeczności. Jeśli więc zgodzimy się na statystyczny katolicyzm — to przyjmujemy za wiarygodne wszystkie fałszywe dyskusje o problemach wiary, nie mające z wiarą niczego wspólnego.

Pisze ks. Jan Twardowski: Stałeczekamy na żywe słowo poezji religijnej nie tylko urodzonej z otwartej strony rozpacz i spalonego raju, ale także z ludzkich przeżyć zdziwienia, zdumienia, miłości.

Brakuje nam po prostu rzeczywistości, intelektualnej refleksji katolickiej. Kościół — jako instytucja — oczyszczony z konieczności politycznego zmagania się z systemem, nie musi uwiarygodniać swym autorytetem tytułowego urynkowania Chrystusa. Może bowiem szybko paść zarzut o indoktrynację katolicką.

Paradoks naszych czasów, paradoks jarmarcznej demokracji polega na tym, że owe zgłębianie refleksji katolickiej próbuje się wysławiać w dodatkach do gazet, jeszcze nie tak dawno temu zdecydowanie ateistycznych. Już sam taki pomysł jest zaiste szatańsko rynkowy.

Ala nie ma takiego prawa, które blokowałoby przepływ informacji, nawet kościelnej. Rzecz w tym, aby odwieczna roztrpność Kościoła nie została roztrwoniona na propagandowym targu. Prasowa refleksja religijna nie może być sterowana przez wynajętych funkcjonariuszy dziennikarstwa — to sprawa wspólnoty katolickiej i jej potencjału intelektualnego.

PRAWA MARSZ

Wspomnienie z dzieciństwa, z połowy lat pięćdziesiątych: wydieram się w ogródek: „raduje się serce, raduje się dusza, gdy Pierwsza Kadrowa na Moskale rusza”. Wybiega z domu mama i krzyczy: „bo nas wszystkich pozamykają”.

Sporządzone przez Rykowskiego i Władkę „Kalendarium polskie 1944–1980” odnotowuje pod datą 11 listopada: III Plenum KC PZPR (1949), opublikowanie też na 11 Zjazd (1953), nominacja gen. Pietrzaka na dowódcę Wojsk Wewnętrznych (1963), V Zjazd (1968), spotkanie przywódców PRL i ZSRR w Moskwie (1971), wizyta w ZSRR delegacji partyjno-rządowej z E. Gierkiem (1976).

Przez lata rocznicę Odzyskania Niepodległości obchodzono oficjalnie 6 bądź 7 listopada, propagując przy okazji też o zasadniczym wpływie na ów historyczny fakt Socjalistycznej Rewolucji Październikowej (pisane), rzecz jasna, z największą literą i na kłęczkach). Przedstawiano wolność jako dar bratniego narodu.

Organizatorzy patriotycznej manifestacji, która odbyła się przed Grobem Nieznanego Żołnierza 11.11.1979 „zarobili” od 1 do 3 miesięcy więzienia za „demonstracyjne okazywanie lekceważenia najwyższych wartości i interesów narodowych” oraz „naruszanie porządku publicznego”. Stłuczka Bieżącizna „uczucia” ten dzień 50 rocznicą i 84 zatrzymaniami (wśród osadzonych w areszcie na 48 godzin był m.in. kandydujący dziś na prezydenta RP, lider KPN Leszek Moczulski).

W moich zapiskach znajduje notatkę z 11.11.1984: „Wczoraj gen. Jaruzelski uczestniczył w

Niepodległość z sierpem i młotem

przedstawieniu „Corskiej narzeczonej” Rym-skiego-Korsakowa w wykonaniu aktorów teatru „Bolszoj”. Dziś nie znalazł czasu, aby przybyć na Zamek Królewski, na uroczysty koncert z okazji 66-tej rocznicy Odzyskania Niepodległości.

Nie było to jedyne polityczne faux-pas (delikatnie mówiąc) ówczesnego przywódcy PRL, który ułował święcie listopad na radziecką nutę. Może miał na względzie nasze powojenne, woj-skowe tradycje? Przypomnijmy: jeden z marszałków WP był po prostu Kosią, drugi — wieloletnim agentem radzieckiego wywiadu.

Jak tu się dziwić, że jeszcze do niedawna śpiewano w polskich kościołach: „Ojczyznę wolną raz nam zwrócić, Panie”?

Polityka ukroczyła również na ulice Staromiejski zielonogórski rynek „oddano we władanie” Bohaterom Stalingradu Przy al Niepodległości usadowiło się Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, a na sąsiadującym z aleją placu wyrósł pomnik Braterstwa Broni, ozdobiony sierpem i młotem.

Nie jestem ucieklek ekstremistą, programowym burzycielem pomników przeszłości. Czyż można jednak święcić Odzyskanie Niepodległości, mając przed oczyma godło państwowe uroga, z którym o święcie odzyskania niepodległości trzeba było stoczyć w 1920 roku śmiertelny bój? Skoro żyjemy już we własnym domu, niechże w miejsce sierpa i młota pojawi się wreszcie orzeł w koronie.

I to nie tylko w Zielonej Górze.

EDWARD J. MINCER



3 bm. w Teatrze Wielkim w Łodzi odbyły się wybory Mistra Polski '90. Do konkursu stanęło 14 panów z całego kraju — w tym 6 z Łodzi. Tytuł przyznano Dariuszowi Młynarczykowi z Łodzi.

Fot.: CAF — Andrzej Zbraniecki



Krzyżówka z książką

W rozwiązaniu wystarczy podać, ile razy występują w diagramie litery: K, O, T.

Poziomo: 1. ptak wiosenny, 5. kawiarniany pianista, 8. uroczyste przyjęcie, 9. malczuk, 10. klatka na drób, 11. zbiór map, 12. statek Noego, 13. linia pochyla, ukos, 17. dotkliwie cierpienie, 18. jedyny ciekły metal, 19. symbol sprawiedliwości, 21. trop, 24. gad ludojedy, 27. partnerka lwa, 28. nagus, naturysta, 29. rodzaj pieczywa, 31. obchodzą imieniny 5.11., 31. rodzaj wstążki.
Pionowo: 1. ptak złodziej, 2. strumyk, 3. stos, sarta, 4. otula szyć, 5. pies jarmnik, 6. przedzie nie na ofiarę, 7. zwłoka, 13. na powiecie, 14. gatunek papugi, 15. chowa głowę w piasek, 16. bosak, 19. bój, starcie, 20. część powiatu, 22. strojniś, 23. urządzenie w garniku, 24. bociani przysmak, 25. trudno ją znaleźć w stogu siana, 26. kamień półszlachetny.

Oprac. „M”

Rozwiązanie krzyżówki należy nadsyłać do dnia 21 listopada br. na adres Zielona Góra, ul. Westerplatte 39. Wśród autorów przesłanych prawidłowo rozwiązanych 5 książek Krzysztof Dubiński „Magdalena. Transakcja epoki”.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 15/90 z dnia 23-23.10.90.

Z = 4, G = 5, N = 1.

Poziomo: 1. dobór, papuś, ubiór, wagon, okapi, odlam, głos, stół, gaza, nura, czub, żubr, wózek, łowca, wywóz, środa, duruch, sesja.
Pionowo: 1. dźwięk, bagno, runo, miał, prom, ćwiek, igarz, skarb, straż, obrob, chłód, utwór, urwis, różga, waśń, złom, kwas.
Nagrodę wylosowali: Gabriela Ilwika z Zielonej Góry i Dariusz Chodor z Zielonej Góry. Nagroda do odebrania w redakcji.

W poszukiwaniu normalnego życia

Pod tym tytułem publikuje STERN (Nr 44 z 25.10.90) wywiad z gwiazdą światowego tenisa — BORISEM BECKEREM.

Prawie tydzień swego cennego czasu poświęcił Becker reporterowi Haraldowi Wieserowi, opowiadając o tenisie, o swoim życiu, o tym, jak radzi sobie z popularnością i o tym, jak wciąż na nowo poszukuje normalnego życia.

STERN: Przebrany w czarną, ló kówną perukę i ciemne okulary przeszedł pan wczoraj wczesnym popołudniem prawie dwie godziny w jednej z najpopularniejszych kawiarni w Monte Carlo i to wśród tłumy gości i na oczach setek przechodniów. Niech pan powie, jak przeżył pan tę nagłą utratę twarzy?

BECKER: Ta maskarada to była dopiero wolność. Kiedy wysiadłem z auta i przechodząc obok kasy gry dotarłem do Cafe de Paris, byłem jeszcze wewnętrznie dość spięty. Nie byłem jeszcze pewien, czy nie zostanie rozpoznany. Ale po chwili pomyślałem sobie — to przecież wspaniale, nikt nie może mnie nie rozpoznać.

STERN: Czy to znaczy, że chciałby pan w swoim życiu wszystkim spróbować?

BECKER: Dokładnie. Chciałbym wiedzieć, i to nie tylko z książek, co znaczy mieć trochę w czubie, a na następny dzień kaka. Chciałbym poznać wiele rzeczy na tyle, na ile nie zaszkodzi to mojemu tenisowi. To jest właśnie ta granica, którą wyznaczam wszystkim ekstremalnym doświadczeniom, duchowym i cielesnym. Ale poniżej tej granicy chcę spróbować wszystkiego. Wie pan na przykład czego właśnie z tych powodów zazdrościsz kobietom?

STERN: Nie.

BECKER: Zazdrościsz im tego, że mogą wydawać na świat dzieci. Właśnie tego cielesnego i duchowego przeżycia im zazdrościsz. Zresztą sam chciałbym mieć dziecko. Naprawdę. To moje marzenie. I kiedy znajdę pasującą

wiadają mi o swoich grających w tenisa dzieciach. (...)

STERN: I właśnie dlatego, że nagle traktowano pana normalnie, czuł się pan szczęśliwy?

BECKER: Od czasu kiedy przed ponad pięć laty po raz pierwszy wygrałem finał Wimbledonu, i kiedy zaczął się cały ten ruch wokół mojej osoby, nie często udawało mi się spędzić tak wspaniałe wieczory. (...) Większość ludzi uważa, że ktoś taki jak ja obraca się we wspaniałym świecie i spędza w nim godne pozazdrośczenia wspaniałe chwile. W rzeczywistości ten wielki świat, w którym się poruszam jest często deprimującym. To znaczy: nie zdarzają mi się wcale zupełnie normalne rzeczy. Siedzieć samotnie w pokoju hotelowym, wiedząc, że tam, na dole, przy barku ludzie młodzi jak ja właśnie wspólnie się bawią — czy to jest normalne? Dlatego właśnie chciałem spróbować normalności. I to za wszelką cenę.

STERN: Czy to znaczy, że chciałby pan w swoim życiu wszystkim spróbować?

BECKER: Dokładnie. Chciałbym wiedzieć, i to nie tylko z książek, co znaczy mieć trochę w czubie, a na następny dzień kaka. Chciałbym poznać wiele rzeczy na tyle, na ile nie zaszkodzi to mojemu tenisowi. To jest właśnie ta granica, którą wyznaczam wszystkim ekstremalnym doświadczeniom, duchowym i cielesnym. Ale poniżej tej granicy chcę spróbować wszystkiego. Wie pan na przykład czego właśnie z tych powodów zazdrościsz kobietom?

STERN: Nie.

BECKER: Zazdrościsz im tego, że mogą wydawać na świat dzieci. Właśnie tego cielesnego i duchowego przeżycia im zazdrościsz. Zresztą sam chciałbym mieć dziecko. Naprawdę. To moje marzenie. I kiedy znajdę pasującą

do siebie partnerkę bardzo chciałbym zostać ojcem. (...)

STERN: To dziwne. Przecież ani razu się pan nie zająknął o posiadanie dziecka. W niektórych gazetach można było jednak przed paroma tygodniami przeczytać, że nekajka pana poważnie napadła jankina.

BECKER: No właśnie. To była jedna z kampanii prasowych zniechęcająca do tego by zrobić za mnie idiotę. A było to tak. Podczas wrześniowego turnieju tenisowego w Austrii udzieliłem dwumiesięcznego wywiadu telewizyjnego, w czasie którego kilka razy się zaciąłem. Także podczas moich meczów robię po 15 podwójnych błędów i co z tego? Ale natchnęli mnie pojawiać się na wiadomości na tytułowych stronach kilku gazet. W dodatku porobiono szybko wywiady telefoniczne z kilkoma specjalistami od wymowy i oraz profesorami psychologii, w konsekwencji panowie ci orzekli, że z pewnością biorę narkotyki. Kiedy spiker telewizyjny się przejęczył, że nie wypisuje się o raz, że na pewno wziął przed awaryją kokainę. Dlatego chciałem tym psychologom odpowiedzieć: panowie, brak wam chyba piątej klepek.

STERN: Tak więc pana jedynym narkotykiem jest tenis?

BECKER: Tak, i to tenis światowej klasy, ze wszystkimi jego ekstremalnymi wymogami. I gdy by panowie ci mieli choć odrobinę pojęcia o tym jakim piekłem jest przetrwanie długiego turnieju tenisowego; trzymaliby język za zębami. Jako narkoman nie przetrwałbym żadnego z nich, ani też żadnego pięciogodzinnego meczu przy 40-stopniowym upale, kiedy gra się do ostatnich sił. (...)

STERN: Dlaczego nie grał pan w 1990 r. w turnieju o puchar Davisa? Czy naprawdę chodziło o

to, że bierze pan chętniej udział w turniejach, w których zbierając punkty brakujące panu do pierwszego miejsca na liście światowej?

BECKER: Prawdę mówiąc powód ten był z mojej strony wykretem. Przede wszystkim zraziła mnie w Stuttgarcie finale o puchar Davisa '89 jego oprawa. To strzelanie kórków od szampana, te raki, te kawiorowe łóża, i to że robiący na tenisie interesy rozdali na długo przed finałem tysiące biletów sponsorom, tak, że naprawdę zainteresowana tenisem publiczność nie miała w ogóle szans aby zdobyć bilet.

STERN: Czy to znaczy, że i w przyszłym roku nie będzie pan grał w tym turnieju?

BECKER: Owszem będę i to od pierwszej rundy. Już teraz czuję jak bardzo potrzebuję tej wspaniałej atmosfery w drużynie i fanów publiczności.

STERN: Czy także Niemcy są dla pana motywem do zagrania?

BECKER: Niemcy to brzmi tak wspaniale. Ja jednak odczuwam to wszystko trochę inaczej. Ja jestem po prostu chłopakiem, który chce grać w tenisa i czasami dziwi się, że pół świata przygląda się gdy to robię. Nie mógłbym równie dobrze grać dla Japonii lub jakiegos innego kraju. Jestem po prostu kapitanem drużyny, który chce wygrać z kapitanem innej. I kiedy mi się to uda, cieszę się razem z publicznością, która jest razem z publicznością, która jest razem z publicznością.

STERN: I nie traktuje pan Niemce jako swojej ojczyzny?

BECKER: Z powodu moich rodziców tak. Ale z innych, niżej dlaczego. Od czasu kiedy skończyłem 17 lat ciągle jeżdżę po świecie i moja ojczyzna jest właśnie on. Moja ojczyzna jest wszędzie tam, gdzie mam przyjaciół.

Przełożyła:

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

HOROSKOP

BARAN — 21.03. — 20.04.

Twoja wiedza, umiejętność rozmowy ze wszystkimi okaza się niezwykle cennym kapitałem. W sprawach osobistych dobry okres, uprzedzanie zawiłych spraw uczuciowych, powrót zaufania do dotychczasowego partnera i radość z bycia razem. Unikaj konfliktów z przyjaciółmi. Dotrzymaj wierności Rybom i nie myśl źle o Raku.

BYK — 21.04. — 21.05.

Powinieneś znacznie poważniej podejść do pracy, a jeżeli nie odpowiadają Ci warunki, nastój współpracownicy czy przełożeni — zmień środowisko zawodowe, a najlepiej zacząć działalność na własny rachunek. Bardzo wskazana przeczeka w czasie podróży — szczególnie osoby prowadzące pojazdy. Oszałamiające powodzenie. Dobre układy z Rakiem będą trwały nadal, pamiętaj o Lwie.

BLIŹNIĘTA — 22.05. — 21.06.

Masz wielką umiejętność zjedyniania sobie sympatii i szacunku. Ciesza ta będzie ci teraz niezwykle pomocna, w innej sytuacji trudno byłoby rozwiązać narastające problemy. W sprawach uczuciowych spore zamieszanie — odejścia, powroty a nawet powrót dawnych sympatii. Dla niektórych szansa na udany wyjazd na dość długi okres. Oczarowanie Lwem okaza się nieporozumieniem.

RAK — 22.06. — 22.07.

W pracy sytuacja niebystro sprzyjała miłej atmosferze, spory, rozbieżność zdań, a w wielu przypadkach rozbieżność interesów. Nie zniechęcaj się, nie zalamuj, twoja zdecydowana postawa doprowadzi do zlikwidowania narosłych konfliktów. W sferze uczuć miłe zaskoczenie, być może połączone z dużym zawrotem głowy. Zdrowie nieleży. Dużo dobruć rad udzieli Ci Baran, a niektóre z nich powinny okazać się wielce przewidujące i korzystne.

LEW — 23.07. — 22.08.

Intensyfikacja działań zawodowych, zapal, ciekawe perspektywy i nieźle finanse. Dla wszystkich pracujących na własny rachunek niewykluczony interesujący kontrakt, nowe rynki i ciekawa współpraca. Oryginalne życie towarzyskie, spotkania, wyjazdy dobrze wolny na Twoje nienajlepsze ostatnie samopoczucie. W sferze uczuć bardzo dobre dni, a w finansach krucho — wydatki, wydatki, wydatki. Miłe spotkanie ze Strzelcem, zaufaj Rybom.

PANNA — 23.08. — 22.09.

W pracy okres spokojniejszy. W życiu prywatnym duże ożywienie, a sprawy rodzinne wysuną się na

pierwszy plan. Serdeczne Ci Ryby oddadzą pomocną dłoń, a Baran pomoże radą i pożyczką.

WAGA — 23.09. — 22.10.

Nie daj się wciągnąć w żadne układy, wygrywa ten, kto idzie prosto drogą. W życiu osobistym dobrze, ale Twój życiowy partner oczekuje więcej zrozumienia, tolerancji i dobrych słów. Korzystny okres dla wszystkich niedomagających, duża szansa szybkiego powrotu do pełnego zdrowia. Oddany Ci Wodnik czeka na spełnienie obietnicy.

SKORPION — 23.10. — 22.11.

W pracy kłopotliwy problem pozwoli narasta. Nie odkładaj rozwiązania na potem. W życiu osobistym bardzo dobre dni, spokój, serdeczna atmosfera. Zły okres dla podróżujących. Bliznieta są Ci serdeczne i oddane, pamiętaj o nich i dawaj tego dowody.

STRZELEC — 23.11. — 21.12.

W pracy zaistniała sytuacja, że staniesz przed koniecznością dokonania błyskawicznego wyboru i podjęcia natychmiastowych decyzji. Będzie to kłopotliwe ale bardzo korzystne — także finansowo. W życiu rodzinnym szczególnie rozwiązać problem, który ciągnie się od dawna i mocno doskwiera — za to w uczuciach — MAJ! Spółka z Bykiem ma duże szanse powodzenia, a rady Wodnika mogą okazać się wprost bezcenne!

KOZIOROŻEC — 22.12. — 20.01.

Dopływ zapału, energii i błyskotliwych pomysłów. Bez trudu uparasz się z drobnymi przeciwnościami, miłymi ludzkimi złośliwościami. Spokojne życie rodzinne, miły nastrój, serdeczność i zaufanie. Uważaj na zdrowie, w szczególnym niebezpieczeństwie są kończyny, nie dopuść także do najbliższego przebiegnięcia. Kontakt z Panną da Ci bardzo wiele satysfakcji.

WODNIK — 21.01. — 20.02.

Poprawa nastroju, wzrost energii i przypływ sił witalnych spowodują, że wszystko zacznie się układać coraz lepiej. W działaniach zawodowych wszyscy pracujący na własny rachunek lub na kierowniczych stanowiskach mają przed sobą wspaniałe perspektywy. Serdeczność i ciepło domowego ogniska będą Ci nadal towarzyszyły. Upór Barana jest chwilami trudny do zniesienia, a Bliznieta mogą odmówić pomocy w trudnej chwili.

RYBY — 21.02. — 20.03.

Tydzień bez większych emocji i niespodzianek. W pracy spokojnie, sympatycznie, bez stresów i komplikacji. Duża szansa na odrodzenie się dawnego, wielkiego uczucia — zachłystanie się szczęściem i to do dużego wzajemności! Duże wydatki i spore kłopoty z uzyskaniem dodatkowych dochodów. Do Skorpiona możesz mieć zaufanie, a Wodnik Lwa bądź nieco serdeczniejszy!

ANKA

KUCHNIA

Gdy chcemy upiec coś szybko i niedrogo, proponuję bardzo dobre angielskie ciasteczki. Zawsze się udają!

PACZKI ANGIELSKIE

Do miseczki kładziemy jedno opakowanie serka homo, dodajemy trzy całe jajka, lekko mieszamy, następnie dosypujemy półtorę (1 i 1/2) szklanki mąki (tortowa lub wrocławską), płaską łyżeczkę proszku do pieczenia i delikatnie łączymy składniki. Wychodzi nam dość gęsta, śliska, jednolita masa. Do gotowej dodajemy waniliowy albo kilka kropli esencji rumowej lub arakowej. W szerokiemi rondlu natychmiast rozgrzewamy smalec (tyle, żeby stało w 3 cm wysokości od dna rondla) i średnią łyżeczką kładziemy porcje ciasta do usmażenia. Wyjdą nam średniej wielkości, o nieregularnym kształcie paczki, które natychmiast posypujemy cukrem pudrem wymieszanym z cukrem waniliowym

FRANCUSKIE RÓŻKI Z KONFITURAMI

Składniki bierzemy w równych proporcjach — 25 dkg białego tłustego sera, 25 dkg (1 i 1/2 szklanki) dobrej maki, kostka (25 dkg) masła lub margaryny, małe pół łyżeczki soli i jedno całe jajko. Ser przepuszczamy przez maszynkę, wkładamy na miksarkę lub stolnicę, dodajemy lekko mielki tłuszcz, mąkę, proszek, całe jajko i zagniatamy. Od razu — bez schładzania — walcujemy ciasto na grubość 0,5 cm, kroimy na dowolnej wielkości kwadraty, na środek kwadratu nakładamy gęste polewki, odcinając je szklanką lub kawałkiem dobrych fabryk posypanych cukrem — ciasto składamy na róg i wszystko zlepiamy w ostrych spłaszczonych kulkach. Różki układamy na wysypanej mące lub wymyślanej (tłuszczem lub olejem 180-190°C na złoty kolor). Po upieczeniu różki smarujemy lukrem lub posypujemy cukrem pudrem wymieszanym z cukrem waniliowym.

EWA ASZKIEWICZ



Podobnie jak „okrągły stół” wyłonił zespoły i podzespoły robocze, tak i plenaria rozmowy w Magdalence przyniosły ukonstytuowanie się różnych grup roboczych. Pierwszą taką grupę powołał w Magdalence 2 marca do szczególnego rozpatrzenia kwestii spornych, których tego dnia rozstrzygnąć się nie dało. Traktując utworzone grupy w kategoriach wyłącznie roboczych, nie przewidywano informowania opinii publicznej o jej istnieniu i pracach. Stało się jednak inaczej, a zdecydował, jak zwykle w takich sytuacjach, przypadek.

Pierwsze posiedzenie grupy, w której obradach — na wzór Magdalence — miał wziąć udział obserwator ze strony kościelnej, za-

planowano na 4 marca w Pałacu Rady Ministrów. Była akurat wolna sala na parterze, gdzie zwykle obradował zespół ds. pluralizmu związkowego, i przed nią o godz. 13 zaczęli zbierać się członkowie grupy. Dziennikarze kręcący się swobodnie po korytarzach pałacu zainteresowali się posiedzeniem na parterze, które nie figurowało w planie prasy. Pojawienie się w holu ks. Alojzego Orszulika, a później Stanisława Ciołka wywołało sensację. Dziennikarze pytali, o co chodzi, czy to „mała Magdalena”. O poufności nie mogło być już mowy. Grupa opuściła salę na parterze i po ośmiu godzinach schodami przeniosła się do sali na II piętrze. Sala ta była stałym miejscem obrad grupy. U nas także, że trzeba coś prasie powiedzieć. Opublikowano w krótki komunikat, że odbyło się spotkanie współprzewodniczących zespołów roboczych „okrągłego stołu”. Odłądzi wszystkie posiedzenia grupy korzystały z takiego kamufażu, chociaż skład grupy nie zawsze odpowiadał owej formule.

Z mandatu Magdalence odbywały się również inne poufne spotkania, o których prasie nie informowano. 29 marca powołano w Magdalence kilkuciołową grupę redagującą dokumenty „okrągłego stołu”, a właściwie ich część wstępną, której stroną koalicyjną-rządową chciała nadać kształt „umowy społecznej”. 3 kwietnia obradowała w pałacu warszawska grupa robocza, mająca za zadanie przygotowanie tematów na obrady plenarne w Magdalence tego samego dnia. Wreszcie 4 kwietnia do późnych godzin nocnych, równo w pałacu, pracował skład Magdalence, ale bez Kiszczaka i Wałęsy.

Łącznie podczas trwania „okrągłego stołu” 5 razy zbierał się pełny skład Magdalence, 5 razy obradowali współprzewodniczący zespołów roboczych, raz odbyło się posiedzenie grupy redagującej „umowę społeczną” i raz posiedzenie grupy ad hoc przygotowującej Magdalence. Jeśli dodać do tego permanentne kontakty organizacyjne i rozmowy techniczne, to trzeba stwierdzić, że poufny nurt negocjacji „okrągłego stołu” był również rzetelny i intensywny, co negowało jawne. Nie ulega wątpliwości, że to właśnie ten nurt zdecydował o późniejszym finale „okrągłego stołu”.

Ustalił się pewien formalny rytuał spotkań. Uczestników dowożono z Warszawy dwoma mikrobusami BOR. Jeden wyruszał spod gmachu KC, drugi spod siedziby Episkopatu. Na trasie towarzyszyła im dyskretna obsługa specjalnych posterunków milicji drogowej, które blokowały w odpowiednich momentach ruch pojazdów,

odcinając „ogon” samochodów z dziennikarzami ścigającymi mikrobusy.

W budynku Magdalence witał negocjatorów gen. Kiszczak, który zwykle przyjeżdżał niewielkim czerwonym peugeotem nieco wcześnie, by rzucić okiem na przygotowanie obiektu do spotkania. Negocjatorzy zasiadali po dwóch stronach długiego stołu — po jednej na środku gen. Kiszczak mający przy hoku zwykle Stanisława Ciołka i Janusza Reykowskiego; naprzeciw — Lech Wałęsa w towarzysztwie Tadeusza Mazowieckiego i Bronisława Geremka. Przy wąskich bokach stołu były stałe miejsca dwóch obserwatorów ze strony kościelnej, a naprzeciw nich siedzieli sekretarze obrad.

Każde spotkanie rozpoczynało się kilkuminutowym seansem dla ekipy fotoreporterów z MSW, którzy robili sporo zdjęć. Mieli także kamerę wideo. Bardzo aktywni, byli podczas przerwy i posiłków. Wypraszano ich natomiast z sali na czas rozmów merytorycznych. Obecność aparatów fotograficznych i kamery budziła początkowo zdecydowaną rezerwę delegacji „Solidarności”, potem już się do niej przyzwyczajało. Od czasu do czasu pytano gen. Kiszczaka o zdjęcia. Zwykle padała odpowiedź, że „zdjęcia nie wyszły” lub „wciąż są w obróbie”. Nikt też chyba nie widział takich zdjęć jakich w Magdalence.

Ta dokumentacja istnieje i zapewne znajduje się w posiadaniu MSW. Już po zakończeniu „okrągłego stołu” drogą pośrednią trafiło do moich zbiorów 8 fotografii z Magdalence (...)

Wzrost w Magdalence przewodził zwykle jej gospodarz, czasem zamieniając się z Wałęsą, Lechem Wałęsą. Punktem wyjścia rozmów było zawsze zapytanie gen. Kiszczaka, które mar — zgodnie ze swoim wieloletnim nawykiem — przygotowane wcześniej w maszynopiśmie. Tylko raz zdarzyło się w Magdalence, że od tego zwyczaju odstąpił. Miałem komplet tych maszynopisów, niektóre z nich otrzymał także przedstawiciel Kościoła i „Solidarności”.

Atmosfera spotkań w Magdalence była dość oficjalna. Swobodniejsze rozmowy prowadzono w kulturalnych, przy posilkach czy podczas spacerów wśród otaczających budynek drzew.

Całkowicie inaczej było podczas poufnych spotkań w Pałacu Namieśkowskim. Tu panowała atmosfera dość swobodna. Pojawienie się kelnera wnoszącego koniak na salę obrad — rzecz nie do pomyślenia w Magdalence, gdzie alkohol pojawiał się wyłącznie do poitków — nie budziło najmniejszego zdziwienia.



BAI-BANG

w Gorzowie Wlkp.

Niewątpliwą atrakcją 26 listopada br. będzie koncert grupy rockowej ze Szwecji. Zespół ten cieszy się w krajach skandynawskich dużą popularnością, odbył szereg koncertów po Europie wraz z zespołem „NAZARETH”. W tym roku BAI-BANG wystąpił w Sopocie jako gwiazda programu.

KONCERT ZESPOŁU BAI-BANG W GORZOWIE WLKP. ODBĘDZIE SIĘ 26 LISTOPADA 1990 ROKU W PONIEDZIAŁEK O GODZ. 18.00 W HALI SPORTOWEJ PRZY UL. CZERESNIOWEJ, dodatkową atrakcją będzie udział polskiej grupy OHM. Bilety już do nabycia — Dom Kultury Chemik — tel. 33-23-64 lub 229-11 — Gorzów Wlkp.

Zapraszamy!

AK-78

LOKALE

M-3 — 38 m kw. — zamienie na większe. ZG — Ptasia 34/3, po 17.00.

232-Z

MIESZKANIE własnościowe 66 m kw. — stare budownictwo — Zary, c.o. gazowe, garaż — zamienie na domek jednorodzinny, do remontu lub ewentualnie dopłata. Oferty: „Zielonogórska” Zary dla 1-Za.

1-Za

SKLEP w centrum Zary — 60 m kw. — sprzedam. Oferty z ceną za 1 m kw.: „Zielonogórska” Zary dla 1-Z.

1-Z

RÓŻNE

TELEWIZORY krajowe i importowane, lodówki, zamrażarki, automaty pralnicze „POLAR”, meble — w tym kuchenne, poleca sklep w Gorzowie, ul. K. Wielkiego (przy petli).

27-ZB

AUTO-MOTO

SPRZEDAM VW Scirocco GTI, BMW — 1602. Gorzów, Widok 18/14.

14-G/G

MERCEDESA 207D blaszaka 1981 — stan dobry — sprzedam. Międzyrzecz, Chrobrego 17.

33-P

KAROSERIE, skrzynię biegów syreny 105L oraz silnik i skrzynię biegów fiata 125p — sprzedam. Jeniniec 80 (gorzowski).

26-ZB

SAMOCHOŁ Mercedes 207 D — sprzedam. Zary, tel. 23-11.

3-Z

MEDYCZNE

USG — najnowocześniejsza diagnostyka komputerowa serca, jamy brzusznej, tarczycy, narządów rodnych, ciąży, stawów biodrowych u niemowląt. Zielona Góra, Budziszyńska 28 — rejestracja telefoniczna 10.00—15.00 — 724-65, wew. 33.

189-Z

SPÓŁDZIELNIA PRACY „LUKSMET”

w Zielonej Górze, al. Wojska Polskiego 33
ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

NA N/W MASZYNY I URZĄDZENIA

1. spawarki wirowe EW-23u — szt. 8 cena wywoławcza 500 tys. zł szt.
2. prasa cierna — śrubowa PC 100A — 1 szt. cena wywoławcza 35 mln zł
3. przecinarka ramowa PM-120 — szt. 1 cena wywoławcza 1.200 tys.
4. giętarka mechaniczno-hydrauliczna GH4 — szt. 1 cena wywoławcza 12 mln zł.
5. giętarka mechaniczna typ G3-40.S — szt. 2 cena wywoławcza 200 tys zł
6. wytłornice acetylenowe — szt. 4 cena wywoławcza 60 tys. zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 30 listopada 1990 r. o godz. 12.00 w świetlicy Spółdzielni. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej prosimy wpłacić w kasie Spółdzielni do godz. 10.00 w dniu przetargu. Urządzenia można oglądać w dniu przetargu od godz. 8.00 na terenie Spółdzielni.

AK-81

USŁUGI

MONTAŻ dekoderów PAL. Gwarancja. Głogów, tel. 33-21-01, w godz. 10.00—12.00.

3549-C

MONTAŻ żaluzji, drzwi rozsuwanych, tapicerka. Zielona Góra, tel. 72-992.

207-Z

ZALUZJE, zamki, tapicerka drzwi. Gorzów, tel. 320-165.

29-ZB

WYKONUJE zbiorniki do paliw płynnych. Zakład Ślusarski, Brójce k/Międzyrzecz, tel. 113.

251-Z

DZISIAJ zgłoszisz dzisiaj oglądasz — anteny satelitarne CX TV SAT. Zielona Góra, tel. 604-68.

257-Z

SPRZEDAŻ

FUTRO z lisów, długie, roz. 44 — sprzedam. Zary, tel. 23-11.

2-Z

SAMOCHOŁ SEAT Ibiza — dwuletni — przebieg 25 tys./km benzyna, pojemność 896 cm³. Głogów, tel. 331-260, po 17.00.

3569-C

UNK DENT

MATERIAŁY I SPRZĘT STOMATOLOGICZNY, RENOMOWANYCH FIRM ZACHODNICH

Zielona Góra, Wojska Polskiego 86 — Mrowisko
poniedziałek, środa, czwartek, sobota — 9.00—17.00
tel. 635-40, 602-94.

polecamy

- szeroki asortyment preparatów firmy „Voco” oraz firmy „Septodont”
- ceny promocyjne;
- lampy do wypełnień światłoutwardzalnych firmy „Voco” z RFN —

wiele nowości

Zapraszamy.

253-Z



POLMOZBYT

UWAGA ZMOTORYZOWANI!

NALEŻYTE ZABEZPIECZENIE ANTYKOROZYJNE NADWOZIA TO MNIEJSZE KOSZTY REMONTU!

Polmozbyt w Zielonej Górze zaprasza Państwa do swoich Stacji Obsługi celem wykonania należytego zabezpieczenia antykorozyjnego swojego pojazdu. Usługi te wykonujemy w oparciu o najnowocześniejszy sprzęt firmy „Adal”. Zapraszamy do naszych Stacji Obsługi w:

	ASO nr 1, ul. Wojska Polskiego 63 tel. 709-85	
	ASO nr 7, ul. Sulechowska 35 tel. 227-99	
Zarych	ASO nr 11, ul. Zielonogórska	tel. 32-21
Świebodzin	ASO nr 6, ul. Łęgowska	tel. 239-29
Szprotawie	ASO nr 4, ul. Kolejowa 10	tel. 39-16

Wśród klientów, którym w okresie od 10.10.1990 r. do 30.11.1990 r. wykonamy usługę zabezpieczenia antykorozyjnego pojazdów będą rozlosowane nagrody w postaci bezpłatnej usługi, co 20 usług bezpłatna.

Kupon konkursowy zamieszczony obok prosimy przesać na adres P.P. Polmozbyt, Zielona Góra, al. Wojska Polskiego 63 z dopiskiem na kopercie „konkurs”.

Uwaga: Udział w losowaniu biorą tylko kupony zamieszczone w „Zielonogórskiej” — „Gazecie Nowej”. Wyniki losowania zostaną opublikowane w „Zielonogórskiej” — „Gazecie Nowej” do 15.12.1990 roku.

AK-11

KUPON KONKURSOWY

imię i nazwisko

adres

marka pojazdu

nr rachunku

Polmozbyt
przez ASO
wykonanie usługi

WYDIERŻAWIMY ZAKŁAD O POWIERZCHNI 500 M KW.

położony przy trasie Poznań — Świecko w miejscowości Świebodzin.

OBIEKT wyposażony jest w instalację wodno-kanalizacyjną, c.o., parę technologiczną, energię elektryczną i zaplecze socjalne.

Informacji udziela — WPSP „Chemipraltex” w Zielonej Górze, ul. Krakusa 33a, tel. 618-97.

AK-83

UWAGA!

STOŁOWKI, RESTAURACJE, BARY I ODBIORCY INDYWIDUALNI

płyn do mycia naczyń „Lucia”

w opakowaniach 0,5 litra i luzem (opakowanie odbiorcy) w cenie zbytu

oferuje

WPSP „Chemipraltex” w Zielonej Górze ul. Krakusa 33a, tel. 618-97

AK-85

Samochód ciężarowy avia

ładowność 3 tony, kryta — zamknięta skrzynia ładunkowa DO WYNAJĘCIA — na przewóz towarów po terenie całego kraju.

CENY NISKIE

KONKURENCYJNE

za 1 km — 1.400—1.500 zł za 1 godz. — 10.100—10.900 zł OZTMD, ul. Dąbrowskiego 200 Zielona Góra, tel. 712-91 do 3 wew. 39 lub 717-67 bezpośrednio

AK-71

Hurtownia Artykułów Spożywczych Spółka z o. o. „TINEX” w Nowej Soli



ul. Pocztowa 3, tel. 21-44, tlix 432537
CZYNNA od 8.00 do 16.00

POLECA do sprzedaży:

- artykuły spożywcze i gospodarstwa domowego — krajowe i importowane
- prowadzi skup atrakcyjnych towarów od osób fizycznych i prawnych.

ZAKŁAD TWORZYW SZTUCZNYCH SPÓŁKI —

POLECA do sprzedaży:

- ZABAWKI (atrakcyjne) w różnych asortymentach, o ciekawej kolorystyce i po atrakcyjnych cenach,
- REKLAMÓWKI białe w cenie hurtowej 200 zł za szt.
- RAJSTOPY gładkie, cienkie w różnych kolorach.

SPÓŁKA prowadzi także ciągłą sprzedaż papierosów importowanych.

AK-71

ARTYŚCI PLASTYCY



1 grudnia 1990 roku w Głogowie przy ul. 1 Maja 4 rozpocznie działalność

GALERIA „REZON”

Już dzisiaj zapraszamy do współpracy malarzy, grafików, rzeźbiarzy, wykonawców uni-katowej biżuterii, odzieży, szkła i tkaniny.

INFORMACJE:

godz. 8.00—14.00, tel. 338-442
Głogów.

3561-C

SUPER OKAZJA — DLA DYNAMICZNYCH FIRM

TYLKO DO 15 GRUDNIA BONIFIKATA 20 PROC. NA USŁUGI:

- * WSZELKIE RODZAJE NAPISÓW I PLANSZ REKLAMOWYCH
- * ARANŻACJE WNETRZ
- * WYSTROJE ZEWNĘTRZNE OBIEKTÓW HANDLOWYCH
- * REKLAMY NA SAMOCHODACH
- * PROJEKTY LOGO

Zamówienia przyjmuje:

RAVICON — Przedsiębiorstwo Handlowe
85-077 Zielona Góra, al. Wojska Polskiego 9,
tel. 806-06, wew. 247, 248, telex 0432419

Krótkie terminy, najwyższa jakość.

— EFEKTOWNE PROJEKTY — SZEROKA GAMA LITERNICTWA — DOSKONAŁA GRAFIKA — NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI MATERIAŁY.

73-Z

PUH „JAROS - POL”

ZAPRASZA KLIENTÓW

ORAZ WŁAŚCICIELI
SKLEPÓW
DO NASZYCH SKLEPÓW
ORAZ HURTOWNI.



DUŻY WYBÓR

- * telewizorów zachodnich
- * zamrażarek
- * odkurzaczy
- * robotów, sokowirówek

Zielona Góra, Boh. Westerplatte 10, oraz Warszawskiego 27.

198-Z



NIEMIECKA FIRMA TURYSTYCZNA

oferuje:

- najszybciej wizy do RFN i Austrii oraz innych krajów;
- wczasy i wycieczki na całym świecie.

ATRAKCYJNE TANIE WYJAZDY

RAVICON — 85-077 Zielona Góra, al. Wojska Polskiego 9 (Biblioteka „Norwida”), tel. 806-06, wew. 247, 248, Tlx 0432419

73-Z

SKUP ZŁOMU METALI KOLOROWYCH

Zakład Obróbki Metali
Wilkanowo 76
koło Zielonej Góry

CENY KONKURENCYJNE Należność płatna gotówką.

- * złom miedzi 11.000 zł/kg
- * złom miedzi wióry 8.000 zł/kg
- * złom mosiądzu i brązu 4.500 zł/kg
- * złom mosiądzu i brązu wióry 3.500 zł/kg.

Od poniedziałku do czwartku
w godz. od 8.00 do 13.00.

238-Z

HURTOWNIA TURECKA

„I Z Z E T”

Zielona Góra,
Jędrzychowska 47

poleca:

dresy, swetry, bieliznę, bluzki, skarpety.

Czynne codziennie w godz.
9.00—13.00 i 15.00—19.00.

Zapraszamy.

123-Z

HURTOWNIA MUZYCZNA



poleca

- * kasety magnetofonowe nagrane (także niemieckie)
 - * kasety czyste
 - * plakaty
- Zapraszamy w godz. 10.00—18.00
Wschowa
ul. Świerczewskiego 18

3557-C

STUDIUM JĘZYKÓW OBCYCH „MARCO” — spółka z o.o. w Zielonej Górze, ul. Wesoła 74

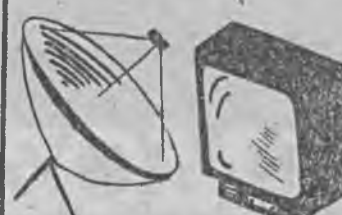
ogłasza

zapisy na kursy języków:

- niemieckiego
 - angielskiego
- dla młodzieży i dorosłych

Szczegółowych informacji udziela: Szkoła Podstawowa nr 10 ul. Zamenhofa 1, tel. 34-53.
Zebranie kandydatów odbędzie się we wtorek, 12 listopada br. o godz. 17-tej.

BO-2



SATIK

SATELITARNE ZESTAWY

z konwerterem 1:0 —, 1:2 dB
od 4.750.000 zł

TV, VIDEO, AGD

Zielona Góra,
Boh. Westerplatte 9
(przy parkingu obok „Hermesa”)

czynne — 10.00—18.00
tel. 720-11, wew. 202
od 10.00 do 15.00.

226-Z

Uzdrowianie

zbiorowe chorych przez bio-
terapeutę Józefa Urbana —
odbędzie się 27 listopada o
godz. 10.00 i 16.00 w sali kina
„NEWA”, wstęp — 10.000 zł.
Zapisy i informacje w spra-
wie przyjęć indywidualnych.
— Zielona Góra, ul. Masarska
4/1, tel. 705-34.

222-Z

KUPIMY PILNIE

MIESZKANIE
WŁASNOŚCIOWE
TYPU M-3

Wiadomość:

Wielkopolski Bank
Kredytowy
II Oddział
w Zielonej Górze
ul. Bankowa 5
tel. 720-74 w. 27.

AK-69



NAJNOWOCZESNIEJSZA PROTETYKA

- korony, mosty porcelanowe
- protezy szkieletowe

Zielona Góra
ul. Lechitów 11,
tel. 724-96, wew. 16

w godz. 10.00—15.00

212-Z

Jeśli chcecie przedłużyć
pracę swojego magneto-
widu

polecamy

PRZEWIJARKI DO TAŚM VIDEO

sprzedaż hurtowa ul. Mickie-
wicza w Kostrzynie n/O.
oferujemy również
do sprzedaży ARTYKUŁY Z
TAJLANDII.

28-ZB

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

- 13.30 — 15.55 Telewizja Edukacyjna
- 13.30 Spotkania z literaturą, kl. 4
- 14.05 Agrozkoła
- 14.33 J. francuski (9)
- 15.05 MEN — wyjątki, informuje, proponuje
- 15.30 Uniwersytet nauczycielski
- 15.55 Program dnia
- 16.00 Wiadomości
- 16.10 Video — top
- 16.20 Luz
- 17.30 Encyklopedia II wojny światowej
- 17.55 „Rodzina Kanderów” — (3) serial TP
- 18.50 10 minut
- 19.15 Dobranoc
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 „Nim słońce wejdzie” (1, 2) film dok.
- 22.10 W sejmie i senacie
- 22.40 Wiadomości wieczorne
- 22.55 Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jazzowej
- 23.30 Język niemiecki (4)
- 24.00 Kronika MS w podnoszeniu ciężarów

PROGRAM II

- 13.30 Powitanie
- 13.35 Przegląd Prasy
- 13.45 Antena Dwójki
- 14.00 CNN — Headline News
- 14.15 Magazyn piłkarski
- 15.00 Zwierzęta wokół nas
- 15.30 „Szuani” (1) — ser. prod. franc.
- 16.30 Ojczyzna — polszczyzna
- 16.45 Widziane z Gdańska
- 17.00 Program publ.
- 17.30 „Jestem Mason i magiczne słuchawki” — film prod. USA
- 17.55 Uniwersalny kurs j. ang.
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Kandydaci na Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
- 18.40 Przegląd PKF
- 19.00 Wieczór „2” z Heleną Majdaniec
- 19.30 J. ang (4)
- 20.00 Auto-Moto Fan Klub
- 20.30 Program public
- 21.00 Studio tajemnic
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 Rozmowy o cierpieniu
- 22.10 „Szuani” (1) — ser. prod. franc.
- 23.05 Studio im. A. Munka
- 0.05 Komentarz dnia
- 0.10 CNN — Headline News
- 0.25 Uniwersalny kurs j. ang.

WTOREK

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry — poranny mag. roz.
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Przyjemne z pożytecznym
- 9.55 „Dynastia” (50) — ser. prod. USA
- 12.30 — 15.55 Telewizja Edukacyjna
- 12.00 Wokół nas — Spotkanie z jeźdźcą
- 12.30 Wśród ludzi
- 13.00 Chemia
- 13.30 Od przysłówia do przysłówia
- 14.05 Agrozkoła
- 14.35 Królowie mórz — „rzymianie” ser. dok. tp
- 15.05 W świecie sztuki
- 15.30 Tele-radio-komputer
- 15.55 Program dnia
- 16.00 Wiadomości
- 16.10 Video — top

PIĄTEK, 9 LISTOPADA

- PROGRAM I: 5. 6.02, 6.30, 6. 20, 21, 22 — wiadomości; 5.20 Gimnastyka poranna; 5.30 Poranne rozmaitości; 6.00 Sygnały dnia; 7.25 Studio Wyborcze; 8.15 Radio Biznes; 8.55 „Twierdza” — odc. 9—19 Transmisja obrad Sejmu; 9.20 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom: „Nie budzić aż do wiosny”; 20.15 Koncert zyczeń; 21.30 Łagodnie tak jak ja — muzykoterapia; 22.05 Na różnych instrumentach; 22.15 Muzyka Baroku; 23.15 Panorama świata; 23.30 Chanson znaczy piosenka.

- PROGRAM II: 7. 9. 14, 21.15, 0.55 — wiadomości; 7.10 Mozaika muzyczna; 8.20 Orkiestry, zespoły, soliści; 8.40 i 22.40 „Mój wiek” — odc.; 9.05 Muzykora; 9.50 i 17.50 „Człowiek z Sankt Petersburga” — odc.; 10. Koncert z tematem: Kompozycje polskiej Odrodzonej; 11. Radio Kontakt (44-72-75); 13 Z malowanej skrzyni; 13.25 Z muzyka polska przez wieki; 14. Apetyt na piosenki; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia: Cz. Miłosz „Rok myśliwego”; 15 Album operowy; 16.30 Dzieła, style, epoki; 18 Kulki płytowy; 19 Wieczór w filharmonii; 21.20 Felieton kulturalny; 22 Blues session; 23.45 Czas na rock;

- PROGRAM III: 6. 7. 8. 9. 12. 15, 16, 17, 18 — wiadomości; 6.15 Informacje sportowe; 7.30 Polityka dla wszystkich; 8.30 i 13 „Wstrząs dla systemu” — odc.; 9.05 „Winien i ma”; 10.40 i 19.50 „Arka Schindlera” — odc.; 11.30 Mała antologia nagrań chopinowskich; 12 Radio Kanada; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14 Muzyka i natura; 15.10 Disco frisco; 16 — 18.30 Zapraszamy do Trójki; 18.30 W poczekalni Listy Przebojów; 20 Lista Przebojów Programu III; 21.30 Skandale literackie; 22.15 Powieść w wydaniu dźwiękowym: Czaro-

- 16.20 Dla dzieci Tik-Tak
- 16.45 Kino Tik-Tak — „Misja”
- Yogi wyprawa po skarby — ser. prod. USA
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 10 minut
- 18.20 Listy o gospodarce
- 18.50 Spin — mag. pop. — nauk.
- 19.15 Dobranoc „Bajki Ezopa”
- 19.30 Wiadomości
- 19.50 Spotkanie z min. J. Kurokiem
- 20.05 „Dynastia” (50) — ser. prod. USA
- 21.00 Kandydaci na Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
- 21.30 „Pole chwały” — film dok.
- 22.30 Wiadomości wieczorne
- 22.40 Leksykon polskiej muzyki rozr.
- 23.40 J. franc. (4)
- 0.10 Kronika MS w podnoszeniu ciężarów
- 0.25 Wielki mecz: Kasparow — Karpow

PROGRAM II

- 6.55 — 11.00 TV śniadaniowa
- 6.55 Powitanie
- 7.00 CNN — Headline News
- 7.15 Uniwersalny kurs j. ang.
- 7.20 Magazyn tv śniadaniowej
- 8.00 Panorama dnia
- 8.10 „Ulica Sezamkowa” — prog. dla dzieci
- 9.10 „Santa Barbara” — ser. prod. USA
- 10.00 CNN — Headline News
- 10.15 Magazyn tv śniadaniowej
- 11.00 Burda
- 11.15 Filmy Woody Allena „Złote czasy radia” — film prod. USA
- 12.40 Z ziemi polskiej — film dok.
- 13.15 Program dnia
- 13.20 Przegląd prasy
- 13.30 Dookoła świata
- 14.00 CNN — Headline News
- 14.15 Magazyn ekologiczny
- 14.45 Studio aktywnej telewizji
- 15.00 „Ulica Sezamkowa” — prog. dla dzieci
- 16.00 Kontakt TV
- 17.00 „National Geographic” (4) — dok. prod. USA
- 17.55 Uniwersalny kurs j. ang.
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Modlitwa wieczorna z Sanktuarium Matki Boskiej Bardzkiej
- 18.50 Europa — Polacy — Rosjanie
- 19.30 J. ang (34)
- 20.00 Non stop kolor
- 21.00 Wywiady Ireny Dziedzic
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 Filmy Woody Allena „Złote czasy radia” — film prod. USA
- 22.20 Kulisy
- 23.50 Komentarz dnia
- 23.55 CNN — Headline News
- 0.10 Uniwersalny kurs j. ang.

ŚRODA

PROGRAM I

- 7.40 Ekspres gospodarczy
- 8.00 Dzień dobry — poranny mag. roz.
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 „Odczarowanie lata” cz. 2 — film prod. radz.
- 10.50 Po sześćdziesiątce
- 12.00 — 15.55 Telewizja Edukacyjna
- 12.00 Kryptonim „Klio” (4)
- 12.30 Dzieje kultury polskiej — 13.00 My dorośli

- dziejska Góra”; 22.45 Opera tygodnia: G. Verdi „Simon Boccanegra”; 23.30 Koncert zyczeń: 20.40 W kilku taktach, w kilku słowach; 21.15 Magazyn jazzowy Andrzeja J. Rosowskiego; 23.15 Panorama świata; 23.30 Zaproszenie do tańca.
- PROGRAM II: 7. 9. 14, 21. 1.55 — wiadomości; 7.10 Mozaika muzyczna; 8.40 i 22.40 „Mój wiek” — odc.; 9.25 Recital Krystyny Sienkiewicz;

- PROGRAM ROZGŁOSNI Z ZIELONEJ GÓRY
- 6 Radioporańek: 16 Wiadomości i muzyka; 16.15 Zielona Góra — ludzie i sprawy — (aud. sponsorowana przez Urząd Miejski) — przew. Rady Miejskiej — dr Fr. Werner (rozmowy z mieszkańcami — w trakcie programu tel. 719-44); 17.15 W kręgu muzyki instrumentalnej; 17.45 Kwadrans muzyczny; 18 Tajemnica szkieletu z Witliny — rep. C. Galka; 18.15 Muzyczny relaks.

SOBOTA, 10 LISTOPADA

- PROGRAM I: 5. 6.02, 6.30, 6. 15, 16, 17, 20, 21, 22 — wiadomości; 5.20 Gimnastyka poranna; 5.30 Poranne rozmaitości; 6.00 Sygnały dnia; 7.25 Studio Wyborcze; 8.15 Radio Biznes; 8.55 „Twierdza” — odc. 9—19 Transmisja obrad Sejmu; 9.20 Z kraju i ze świata; 14.15 Radio Relax; 18.05 Matysiaki; 18.40 W poszukiwaniu ulubionej me-

- 13.30 Spotkania z literaturą, kl. I
- 14.05 Agrozkoła
- 14.33 Ekonomia dla rolnika
- 14.45 Chemia bez tajemnic
- 15.00 J. niem. (11)
- 15.30 Uniwersytet nauczycielski
- 15.55 Program dnia
- 16.00 Wiadomości
- 16.20 Dla młodych widzów: „Samy o sobie”
- 16.45 Kino nastolatków — „Karino” (9) — ser. TP
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 System — prog. public.
- 17.55 Rolnictwo rozmaitości
- 18.10 Klinika zdrowego człowieka
- 18.30 Sprawa dla reportera
- 19.15 Dobranoc: „Wodnik Szuwarek i jego sław”
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Eliminacje MS w piłce nożnej
- 21.45 Rozmowy w „Res publice”
- 22.25 Wiadomości wieczorne
- 22.40 60/90 — magazyn
- 23.15 J. ang. (4)

PROGRAM II

- 6.55 — 11.00 Telewizja śniadaniowa
- 6.55 Powitanie
- 7.00 CNN — Headline News
- 7.15 Uniwersalny kurs j. ang.
- 7.20 Magazyn tv śniadaniowej
- 8.00 Panorama dnia
- 8.10 „Ulica Sezamkowa” — prog. dla dzieci
- 9.10 „Santa Barbara” (78) — ser. prod. USA
- 10.00 CNN — Headline News
- 10.15 Magazyn tv śniadaniowej
- 11.00 Burda
- 11.15 „Cory Słońca” (2) — ser. prod. australijskiej
- 12.15 Kwartet dęty Filharmonii Bałtyckiej
- 13.40 Ekspres gospodarczy
- 14.00 CNN — Headline News
- 14.15 Program dnia
- 14.20 Przegląd prasy
- 14.30 Program publ.
- 15.00 „Ulica Sezamkowa” — dla dzieci
- 16.00 Kontakt TV
- 17.00 „Szpital na peryferiach” (2) — ser. prod. czech.
- 17.55 Uniwersalny kurs j. ang.
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Kandydaci na Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
- 19.00 Magazyn „102”
- 19.30 J. franc. (4)
- 20.00 Film fab.
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 „W labiryncie” — ser. TP.
- 22.25 Telewizja nocą
- 23.10 Komentarz dnia
- 23.15 CNN — Headline News
- 23.30 Uniwersalny kurs j. ang.

CZWARTEK

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry — poranny mag. roz.
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 „Ulica San Francisco” (10) — ser. krym. prod. USA
- 10.25 To się może przydać

- 12.00 — 15.55 Telewizja Edukacyjna
- 12.00 „Ordy” — ser. anim. prod. jap.
- 12.30 Dzieje kultury polskiej
- 13.00 Fizyka
- 13.30 Spotkania z literaturą, kl. 2
- 14.05 Agrozkoła
- 14.35 Ziemia — nasza planeta — „Trzęsienie ziemi”
- 15.05 Kim być? — prog. dla matu-rzystów
- 15.30 Uniwersytet nauczycielski
- 15.55 Program dnia
- 16.00 Wiadomości
- 16.10 Video — top
- 16.20 Dla młodych widzów: „Kwant” oraz film z ser. „Ordy”

- 10.15 O kulturę słowa; 16.30 Tak i nie — mag. kulturalny; 18.05 Ostatnie opusy wielkich mistrzów; 19 Portrety ludzi nauki i techniki; Oktawiusz Jurewicz — filolog klasyczny; 19.45 Język niemiecki; 20 Redakcja Literacka przedstawia; 21 Panorama muzyki polskiej; Wanda Wilkomska; 22 BBC — retransmisja; 23 Muzyka ery komputerów; 23.30 Rozmowy intymne.

Polskie Radio

- 8.50 i 17.50 „Człowiek z Sankt Petersburga” — odc.; 10 Sobota melomana; 10.30 Vladimir Feltman gra utwory Liszta; 11.20 Znanie czy nieznanie; 12 Domingo w Avery Fisher Hall w N. Yorku w 1988 r.; 13.15 Splewać życie. 14 Europejska Lista Przebojów; 15.45 Rozmaitości operowe; 16.30 Studio Wyborcze; 17 Z na grał Henryka Szerynga; 18 Metali kum; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.05 Felieton kulturalny; 22 Szanujmy wspomnienia; 23 Przeboje za przebojem

- PROGRAM III: 6. 7. 8. 9. 15, 13 — wiadomości; 6.15 Informacje sportowe; 7.30 Polityka dla wszystkich; 8.30 i 13 „Wstrząs dla systemu” — odc.; 9.05—14 RadioMann; 14 Muzyka i natura; 15.10 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville; 15.35 Korek — mag. St. Friedmana; 16 Hyde-Radio-Park; 18.05 Wspomnienie z kompaktu; 19.10 Cały ten rock; 20 Magia erotyki; 20.05 Baw się razem z nami; 22.10 Mózdzek po

- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Spojrzenia — Węgrzy '65
- 17.55 10 minut
- 18.10 Piotrkowska ulica najważniejsza — rep
- 18.50 Magazyn katolicki
- 19.15 Dobranoc: „Mrówka i mrówkojad”
- 20.05 Wiadomości
- 20.30 „Ulice San Francisco” (10) — ser. krym. prod. USA
- 21.00 Kandydaci na Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
- 21.30 Pegaz
- 22.00 Prog. publ.
- 22.30 Wiadomości wieczorne
- 22.45 Recital zespołu „Lombard”
- 23.20 J. ang. (34)
- 23.50 Kronika MS w podnoszeniu ciężarów
- 0.05 Wielki mecz: Kasparow — Karpow

PROGRAM II

- 6.55 — 11.00 Telewizja śniadaniowa
- 6.55 Powitanie
- 7.00 CNN — Headline News
- 7.15 Uniwersalny kurs j. ang.
- 7.20 Magazyn tv śniadaniowej
- 8.00 Panorama dnia
- 8.10 „Ulica Sezamkowa” — prog. dla dzieci
- 9.10 „Santa Barbara” (79) — ser. prod. USA
- 10.00 CNN — Headline News
- 10.15 Magazyn tv śniadaniowej
- 11.00 Burda
- 11.15 „Angolski dziennik” — film fab. prod. czech.
- 12.45 Program dnia
- 13.00 Obrazy, słowa, dźwięki
- 14.00 CNN — Headline News
- 14.15 Publicystyka
- 15.00 „Ulica Sezamkowa”
- 16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich
- 17.00 Spotkanie z A. Kaspirowskim
- 17.55 Uniwersalny kurs j. ang.
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Cudowne lata” (19) — ser. cz. 2
- 19.00 Duchy twierdzy Boyen — cz. 2
- 19.30 J. niem. (4)
- 20.00 Studio sport
- 21.00 Ekspres reporterów
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 Studio Teatralne — Bolesław Poliwka „Biażen i królowa” — spektakl CSRS
- 23.40 Dialog o Wilnie
- 24.00 Komentarz dnia
- 0.05 CNN — Headline News
- 0.20 Uniwersalny kurs j. ang.

SPROSTOWANIE

W trakcie manifestacji w niedzielę na placu Bohaterów o godz. 13.15 wojewoda zielonogórski wręczył uczestnikom wojny o niepodległość 1918—20 akty nominacyjne na stopnie oficerskie oraz odznaczenia przyznane przez Prezydenta RP. We wczorajszej zapowiedzi podaliśmy, że ta uroczystość odbędzie się o godz. 17 w sali Filharmonii Zielonogórskiej. Przepraszamy.

KOMUNIKATY

SPOTKANIE KOMBATANTÓW. 9 bm. o godz. 11 w DK „Novita” przy ul. II Armii w Zielonej Górze, z okazji 72 rocznicy odzyskania niepodległości odbędzie się uroczyste posiedzenie ZM Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

KONCERT „NIEPODLEGŁOŚĆ”. W niedzielę, 11 listopada o godzinie 16 w auli Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Nowej Soli odbędzie się uroczysty koncert z okazji rocznicy odzyskania niepodległości. Wy-

CO-GDZIE-KIEDY?

KINA

ZIELEŃA GÓRA

„NEWA” — pt. 15.30, 17.30, 19.30 — Kiedy miłość była zbrodnią (pol. 15.1), sob., niedz. 15.30, 17.30, 19.30

F/X (USA 18 l.), niedz. 14.30 — W Górach Skalistych (zestaw bajek)

„NYSA” — pt., sob., niedz. 15.30 — Harry i Hendersonowie (USA b.o.), 17.30 — Złoty potwór umrzej (ang. 15.1), 19.30 — Nico (USA 13 l.)

„WENUS” — pt. 13 — seans zamknięty, 11, 15.30 — I kto to mówi (USA 15 l.), 17.30, 19.30 — Robocop II (USA 15 l.), sob., niedz. 9.30 — I kto to mówi (USA 15 l.), 13.30, 17.30 — Młody Einstein (USA 15 l.), 11.30, 15.30, 19.45 — Robocop II (USA 15 l.)

BABIMOST — „Piast” — pt. — Marcowe migdały (pol. 15 l.), Blue Velvet (USA 18 l.), sob., niedz. Bajki (pol. b.o.), Blue Velvet (USA 18 l.)

GUBIN — „Iskra” — pt., sob., niedz. — Burzliwy poniedziałek (ang. 15 l.), Jak to się robi w Chicago (USA 18 l.)

KOZUCHÓW — „Ulecha” — pt., niedz. — Trzech ojców (franc. 15 l.), Pracująca dziewczyna (USA 15 l.), Wyprawa na wyspę (pol. b.o.), Król Drobodrobny (czech. b.o.), Nocny jastrząb (USA 15 l.)

KROSNO — „Wzgorze” — pt., sob., niedz. — Tunel (ang. 18 l.), Niedziadek (fran. 12 l.)

LUBSKO — „Patria” — pt., sob., niedz. — Rybka zwana Wandą (ang. 15 l.), Nieśmiertelny (ang. 15 l.), Harry i Hendersonowie (USA 12 l.)

NOWE MIATECZKO — „Ludowe” — pt., sob., niedz. — Człowiek w ogniu (USA 18 l.), Kopanie króla Saomona (USA 12 l.), Commando (USA 15 l.)

SZPOTAWA — „As” — pt., sob., niedz. — Krwawy sport (USA 15 l.), Krokodyl Dundee (aust. 12 l.)

ZBASZYN — „Odra” — pt., niedz. — Rain men (USA 13 l.)

ZAGAN — „Meteor” — Krótkie spisek II (USA 12 l.), Werdyc (USA 15 l.), Malone (USA 18 l.)

ZARY — „Pionier” — pt. — Elektroniczny morderca (USA 15 l.), sob., niedz. — Nie kończąca się opowieść (RFN b.o.), Elektroniczny morderca (USA 15 l.), Sztuka kochania (pol. 15 l.)

MUZEA

Muzeum w Zielonej Górze (czynne 11—17). Galerie autorskie. Wystawy stałe i czasowe.

Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Świdnicy (czynne 9—15). Wystawy stałe: Środkowe Nadodrza w I tysiącleciu przed naszą erą; Środkowe Nadodrza w schyłku starożytności; Gospodarka w średniowieczu na środkowym Nadodrzu; Obrona granicy zachodniej w okresie wczesnopolskim; Józef i Bogdan Kostrzewscy — wystawa biograficzna. Wystawa czasowa: Pejzaż archeologiczny.

GALERIE

BWA (czynne 11—17) — Jerzy Beres — rzeźby, dokumenty.

PSP (czynna 11—18). Malarstwo Małgorzaty Lalek.

WSP (czynna 9—15) — Borivoj Borovskiy — malarstwo i grafika.

WIMB im. C. K. Norwida (czynna 10—17). „Polska Odrodzona 1918—1939”.

APTEKI

Dyżur nocny telnia: Lubsko.

ul. Krakowskie Przedmieście

Nowa Sól, ul. 1-go Maja

Sulechów, ul. Świerczewskiego

Świebodzin, ul. 1-go Maja

Wolsztyn, ul. 5-go Stycznia

Zielona Góra, pl. Boh. Stalingradu

Zagan, ul. Śląska

Zary, ul. Osadników Wojskowych

TELEFONY

Pogotowie Policyjne	997
Straż Pożarna	998
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Ciepłownicze	993
Pogotowie Wod.-Kan.	994
Pogotowie Gazownicze	22181
Pogotowie Weterynaryjne	217
Informacja PKS	22301
Informacja PKP	3338
„Lot”	707-87 i 932
Szpital Wojewódzki centr.	4261
Telefon Pomocy Rodzinie (czynny w czwartki 17—19)	3551
Telefon Zaufania (czynny od poniedziałku do piątku 17—21)	708-51

POMOC DROGOWA

Gubin, Nowa Sól, Sulechów	981
Kozuchów	493
Świebodzin	981 i 23587
Zielona Góra	70552, 67765
	3065, 981
Polmozbyt — Zielona Góra	954

TAXI

Zielona Góra

— Gwardii Ludowej (Witebsk) 5237

— „I. Podgórna” 226-67

— Dworzec PKP 226-66

— bagażówki 226-25

Nowa Sól

— Dworzec PKP 27-19

— pl. Wyzwolenia 28-19

konawę koncertu jest Młodzieżowa Orkiestra Dęta ZSE.

PRZEGLĄD POEZJI I PIOSENKI AUTORSKIEJ odbędzie się w sobotę, 10 bm. w Wojewódzkim Ośrodku Metodologii Kultury przy ul. Sienkiewicza 11 w Zielonej Górze. Chętni do udziału w imprezie proszeni są o zgłoszenie się do WOMK o godz. 20 z własnymi tekstami piosenek i poezji. Ośrodek nie zapewnia instrumentów — oprócz pianina. Bliższe informacje: tel. 56-05, 718-33.

NIEDZIELA, 11 LISTOPADA

PROGRAM I: 7. 8. 12.50, 14. 16, 18, 20 — wiadomości; 6 Kiermasz „Pod kogutkiem”; 6.55 Abyś dzień święty święcił; 7.35 Poranek w radiowym luźnowy; 8.05 Radio w rymokatolicka (transmisja z kościoła św. Krzyża w Warszawie); 10 Z życia Kościoła katolickiego; 20 Puls jazzu; 20.45 My, Pierwsza Brygada — piosenka legionowa; 21.05 Lubie szum starej płyty; 21.45 Muzyka, muzyka; 23 Rozmowa przed północą; 23.10 Jam session w Trójce; 24 Między dniem a snem.

PROGRAM II: 7.05, 13, 17, 21, 0.55 — wiadomości; 7.15 Poranna serena da; 8.15 Orkiestry, zespoły, soliści; 9 Concertare, znaczy koncertowa; 10 Niezapomniane głosy, niezapomniane melodie; 11 Filharmonia młodych; 12.10 Koncert na bis — Ewa Dalkowska na Festiwalu Piosenki Aktorskiej — Wrocław '89; 13.05 Romanse i nie tylko; 13.50 Nowe płyty, nowe nagrania; 15.10 Koncert chopinowski; 16 Piosenki na życzenie; 17.05 Radiowa biblioteka muzyczna; 18 Stanisław Moniuszko: „Flis”; „Verbum nobile” — opery; 21.05 Wieczór płytowy; 0.10 W świecie kamerlistyki.

PROGRAM III: 7. 9.05, 13.05 17 — wiadomości; 7.05 Melodie przebudzanki; 8 Komu piosenka; 8.30 Dixie o poranku; 9 Co z tą Trójką? 10 Tyko 50 minut; 11 Pod dachami Pa-ryża; 12 Recital Garricka Ohlssona;

12.50 Wizyty i podróże; 13.10 Niech gra muzyka; 14 Prywatnie u Krzysztofa Skubiszewskiego; 14.15 Nie dzielne muzykowanie; 15 Powtórka z tygodnia; 15.30 Co nam zostało z tych... płyt?; 16.05 Dzieła, interpretacje, nagrania; 17.35 Gitarą i piórem — spotkanie z piosenką; 18.05 Archiwum, których nie było; 18.25 Mini-max; 19.10 Marek Hlasko; „Dwa mężczyźni na drodze”; 20 Puls jazzu; 20.45 My, Pierwsza Brygada — piosenka legionowa; 21.05 Lubie szum starej płyty; 21.45 Muzyka, muzyka; 23 Rozmowa przed północą; 23.10 Jam session w Trójce; 24 Między dniem a snem.

PROGRAM IV: 6. 12, 19.30, 23.55 — wiadomości; 7.10 Poezja i muzyka; 7.30 Polskie kontakty; 8.20 Angdety i fakty; 10 Bezkrawawy łowcy; 10.30 Radiowy Teatr dla dzieci: „Wyspa imaginacji”; 11 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej; 12.05 Polska miniatura instrumentalna; 13.20 Pianiści na estradach świata; 14 Teatr Niedzielnym St. Zeroski „Piotr”;

